

Odpowiedź ZSRR na oszczerstwa USA

Jak Departament Stanu fałszuje historię

MOSKWA 10.2. (API). Agencja prasowa TASS ogłosiła dziś pierwszą część oficjalnego komunikatu w sprawie opublikowanych przez Departament Stanu dokumentów, dotyczących stosunków radziecko-niemieckich w okresie 1939 — 41. Komunikat stwierdza, że publikacja tych dokumentów bez uwzględnienia okresu z przed 1939 — 41, a szczególnie okresu przedmonachijskiego, stoi w sprzeczności z obiektywną i uczciwą interpretacją prawdy historycznej. Ponadto podkreśla się, że są to dokumenty hitlerowskie, jednostronne i tendencyjne, przedstawiające sprawę z hitlerowskiego punktu widzenia, a więc w świetle korzystnym dla rządu hitlerowskiego.

Komunikat radziecki składa się z 4 części:

1 Kulisy publikacji dokumentów niemieckich przez Departament Stanu;

2 Gospodarcza pomoc kapitału amerykańskiego w odbudowie Niemiec hitlerowskich;

3 Polityka nieinterwencji i „nieodróżnienia“ hitlerizmu w okresie międzywojennym;

4 Próby Zw. Radzieckiego stworzenia systemu kolektywnego bezpieczeństwa w tym samym okresie i anglo-amerykańsko-francuska opozycja antyradziecka w Lidze Narodów.

Kulisy publikacji

dokumentów niemieckich

przez Departament Stanu

Z przedmowy do wydanych przez Departament Stanu dokumentów wynika, że już w lecie 1946 rządy Stanów Zjedn., W. Brytanii i Francji postanowiły opublikować archiwalia niemieckiego ministerstwa spraw zagr. z okresu 1918 — 1945. Pragnąc usprawiedliwić tę jednostronną publikację, dokonaną bez porozumienia ze Zw. Radzieckim prasą amerykańską poczęła szerzyć plotkę, że ZSRR odmówił wspólnego publikowania dokumentów dyplomacji hitlerowskiej.

W istocie jednak już latem 1945 r. Zw. Radziecki zwrócił się do rządu brytyjskiego z żądaniem dopuszczenia ekspertów sowieckich do przestudiowania dokumentów znalezionych w Niemczech. Brytyjskie ministerstwo spraw zagr. odrzuciło jednakże żądanie radzieckie stwierdzając, iż jest ono przedwczesne.

6 września 1945 r. delegacja amerykańska w wydziale politycznym Sojuszniczej Rady Kontroli przedstawiła projekt opracowania dokumentów i archiwów niemieckich, przewidujący udzielenie prawa wglądu wszystkim przedstawicielom państw członkowskich ONZ. Propozycję tę rozpatrywano na czterech posiedzeniach dyrektoriatu, lecz ostatecznie sprawę odłożono na prośbę delegatów brytyjskiego i amerykańskiego. Przedstawiciel amerykański oświadczył następnie, że rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje nowe propozycje w tej sprawie i prosił o unieważnienie swej poprzedniej propozycji. W ten sposób sprawa ta została skreślona z porządku obrad.

Komunikat stwierdza następnie, że opublikowanie dokumentów nie obejmujących okresu przed 1939 — 1941 r., a szczególnie okresu przedmonachijskiego nie ma nie wspólnej z obiektywną i uczciwą interpretacją prawdy historycznej. Ponadto są to dokumenty hitlerowskie, jednostronne i tendencyjne, przedstawiające sprawę z hitlerowskiego punktu widzenia i w ten sposób przedstawiającą historię w świetle korzystnym dla rządu hitlerowskiego.

Komunikat stwierdza następnie,

że publikacja tych dokumentów miała na celu:

1 rozpętanie nowej kampanii oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu;

2 przedstawienie fałszywego obrazu przeszłości;

3 podważenie międzynarodowego wpływu Związku Radzieckiego jako prawdziwie demokratycznego bojownika przeciwko siłom agresywnym i antydemokratycznym;

4 podważenia wpływu elementów postępowych w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, a w szczególności w tym pierwszym kraju z uwagi na zbliżające się wybory prezydenta w jesieni 1948 r.

W tym stanie rzeczy Zw. Radziecki opublikuje tajne dokumenty dyplomatyczne, znajdujące się w jego posiadaniu, a dotyczące stosunków rządów W. Brytanii, Stanów Zjedn. i Francji z rządem hitlerowskim. Temu samemu celowi służyć będzie publikacja innych dokumentów pod tyt. „Fałszerstwo historii“.

Gospodarcza pomoc kapitału amerykańskiego w odbudowie Niemiec hitlerowskich

Reżim hitlerowski ustanowiony został przez niemieckie koła monopolistyczne przy pełnym poparciu klas rządzących W. Brytanii, Francji i Stanów Zjedn. Już po traktacie wersalskim amerykańskie firmy prywatne, banki i trusty rozpoczęły przy pełnej aprobacie rządu USA odbudowę gospodarczą Niemiec, a szczególnie ich potencjału wojennego. Oto najbardziej charakterystyczne punkty tej akcji:

1) Plan reparacyjny Dawesa, przy pomocy którego Stany Zjedn. i Anglia chciały uzależnić przemysł niemiecki od monopolów brytyjskich i amerykańskich i dzięki któremu otwarta została droga do nieograniczonego napływu kapitału zagranicznego do Niemiec już w 1920 r.

2) Wskutek napływu kapitałów eksport niemiecki w 1927 r. osiągnął poziom z r. 1913. Od 1924 — 1929 do Niemiec napłynął kapitał zagraniczny w wys. 10 — 15 miliardów marek na inwestycje długoterminowe, oraz 6 miliardów na inwestycje krótkoterminowe. Udział amerykańskiego kapitału wynosił 70%. Komunikat TASS-a wymienia ponadto rolę odegraną w odbudowie gospodarki niemieckiej przez wielkie trusty i koncerny i szereg dalszych powiązań między Niemcami i USA i podkreśla związki istniejące między bankiem Schroedera i „Vereingte Stahl-Werke“ a bankiem Dillon Read and Company w Nowym Jorku. Prezesem tego Banku jest obecny minister obrony, Forrestal.

Polityka nieinterwencji

W 1933 r. po dojściu Hitlera do władzy podpisano w Rzymie pakt „zgody i współpracy“ między W. Brytanią, Francją, Niemcami i Włochami. Pakt ten oznaczał, że rządy brytyjski i francuski doszły do porozumienia z faszystycznym niemieckim i włoskim, które już wtedy nie próbowały ukrywać swych agresywnych zamiarów.

W r. 1934 W. Brytania i Francja pomogły Hitlerowi wykorzystać nieprzyjazne stanowisko ówczesnej Polski do ZSRR, co doprowadziło do zawarcia paktu nieagresji między Niemcami hitlerowskimi a Polską. Był to jeden z ważniejszych etapów przygotowania niemieckiej agresji

W r. 1935 podpisano w Londynie układ morski między Niemcami i W. Brytanią. Ta ostatnia pozwoliła

Niemcom na stworzenie floty tak silnej prawie jak francuska, udzielając ponadto Hitlerowi prawa budowy łodzi podwodnych w sile odpowiadającej 45% podmorskiej floty brytyjskiej.

W. Brytania i Francja prowadzi-

Jak ZSRR walczył o stworzenie kolektywnego bezpieczeństwa

Już 6 lutego 1933 r. przedstawiciel Zw. Radzieckiego w Komisji Rozbrojeniczej Ligi Narodów zaproponował przyjęcie deklaracji, określającej pojęcie agresji i napastnika. Propozycja radziecka odrzucona została przez konferencję, działającą pod egidą Anglii i Francji.

W całym okresie przedwojennym, Zw. Radziecki prowadził przez usta swego przedstawiciela na forum Ligi Narodów, uporczywą walkę w celu skonsolidowania kolektywnego bezpieczeństwa. Głos ten pozostał głosem wolającego na puszczę. Jedynie Zw. Radziecki prowadził politykę, głoszącą prawo Abisynii do niepodległości, oraz prawo legalnego rządu republikańskiego w Hiszpanii do otrzymywania pomocy krajów demokratycznych przeciwko włoskim i niemieckim interwentom.

Wiadomo powszechnie, że 30.8. 1936 r. delegacja radziecka w Lidze Narodów złożyła na ręce sekretarza Ligi p. Avenola propozycję w sprawie środków, zmierzających do ustanowienia kolektywnego bezpieczeństwa; ugrzęzła ona w archiwach Ligi Narodów.

W marcu 1939 r. prem. Stalina wygłosił przemówienie, w którym oświadczył wyraźnie, iż główną przyczyną wzrostu agresji hitlerowskiej było odrzucenie przez Anglię i Francję zasady kolektywnego bezpieczeństwa, a przyjęcie zasady „nieinterwencji“ i „neutralności“.

Komunikat TASS-a odpowiada następnie na oszczerstwa dziennikarza amerykańskiego, Neal Stansforda, który stwierdził, iż rząd radziecki był w owym czasie przeciwny polityce bezpieczeństwa kolektywnego i że Litwinow został zastąpiony przez Mołotowa ponieważ prowadził właśnie taką politykę.

„Nie można wyobrazić sobie nie bardziej bezsensownego — głosi komunikat — niż to fantastyczne twierdzenie. Jasne jest przecież, że Litwinow nie prowadził własnej polityki, ale politykę rządu radzieckiego. Z drugiej strony wiadomo przecież jak wielką batalię o kolek-

tywność politykę „neutralności“ wobec napadu włoskiego na Abisynię, oraz interwencji niemiecko-włoskiej w Hiszpanii, „nie ruszywszy palcem, gdy bandyci faszystowscy dokonywali coraz brutalniejszych zbrodni“.

tywność politykę „neutralności“ wobec napadu włoskiego na Abisynię, oraz interwencji niemiecko-włoskiej w Hiszpanii, „nie ruszywszy palcem, gdy bandyci faszystowscy dokonywali coraz brutalniejszych zbrodni“.

Przemówienie amb. Putramenta

Polacy we Francji winni pamiętać że Polska obroni ich interesy

PARYŻ, 10.2 (PAP) — W poniedziałek zakończył się w Paryżu dwudniowe obrady plenum Rady Narodowej Polaków we Francji. W czasie obrad wygłosił przemówienie ambasador RP. Jerzy Putrament. Powitawszy Zjazd w imieniu władz państwowych i całego narodu polskiego, ambasador omówił aktualne zagadnienia międzynarodowe, podkreślając przede wszystkim istnienie w obecnym świecie dwóch przeciwstawnych sił.

„W każdym narodzie — powiedział ambasador Putrament — należy kierowanym przez zwolenników imperializmu, istnieją potężne siły ludowe, które nie życzą sobie wojny i nie dadzą się ugiąć przed swymi i obcymi imperialistami. Owa siła demokracji we wszystkich krajach świata jest powodem, że imperialistom nie uda się doprowadzić do wojny“.

Z kolei ambasador poruszył sprawę polityki podlegaczy wojennych zaznaczając, że gdyby się im udało rodmuchać pożogę wojenną, imperialiści płaciliby zapewne Niemcom za udział w wojnie po ich stronie ziemiami polskimi. Płaciliby oni terenami, które zostały odbudowane z wojennych zniszczeń mozołną pracą Polaków

„Jednakże — oświadczył amb. Putrament — racją stanu Polski jest z nami. Idziemy jedyną drogą, która leży dziś przed Polską, a mianowicie odbudowy i przebudowy zaoferowanej przez wojnę kraju w nowocześnie, silnie ekonomicznie i kulturalnie wysoko stojące państwo demokratyczne. Nie rzucamy słów na wiatr. Spełniamy to co zapowiada-

komisarzem spraw zagranicznych, to jest zupełnie zrozumiałe iż w chwili, gdy agresorzy faszystowscy przygotowywali drugą wojnę światową i gdy W. Brytania, Francja i Stany Zjedn. podburzały ich owarcie do ataku, konieczne było mianowanie na tak odpowiedzialne stanowisko męża stanu, posiadającego większe doświadczenie i popularność w kraju, niż Litwinow“.

Komunikat oficjalny agencji TASS podkreśla w końcu, że w okresie przedwojennym istniały 2 linie polityczne, z których pierwsza — kolektywnego bezpieczeństwa i wspólnego oporu wobec agresorów, reprezentowana była przez Zw. Radziecki, a druga — wprost przeciwna, reprezentowana była przez W. Brytanię i Francję.

Przyczyn rozpętania drugiej wojny światowej dopatrywać się należy właśnie w zastosowaniu tej drugiej linii politycznej.

Gwałtowny wzrost cen we Francji

PARYŻ, 10.2 (PAP). Gwałtowny wzrost cen stanowi ośrodek zainteresowania francuskiej opinii publicznej. Ceny hurtowe wzrosły od grudnia do stycznia o 19,5 proc. Zwyżka cen detalicznych w lutym jest oceniana na 30 proc. W ciągu ostatniego tygodnia ceny artykułów żywnościowych, a przede wszystkim jarzyn i owoców, podskoczyły o 5—15 proc. Należy zaznaczyć, że 100 tysięcy rodzin paryskich, według danych ubezpieczalni społecznych, posiada mniej, niż 3800 franków miesięcznie na 1 osobę.

Rokowania handlowe między Polską a W. Brytanią

Z Londynu donoszą: 9 bm. rozpoczęły się rokowania handlowe brytyjsko-polskie, poświęcone omówieniu możliwości rozszerzenia wymiany towarowej między obu krajami.

Piekno Krakowa



Dziedzinec Biblioteki Jagiellońskiej.
(Patrz artykuły wewnątrz numeru)

na widowni MIEDZYNARODOWEJ „Trzecia siła“ szuka podpory

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Tak się złożyło, że znaczna część „odium“ za ostatnie pociągnięcia gospodarcze rządu Schumana spadła na partię socjalistów francuskich. Jest publiczną tajemnicą, że słaby zresztą opór SFIO przeciw ustanowieniu wolnego rynku walurowego oraz wolnego handlu złotem został pokonany za pomocą u nieważnienia 5.000 fr. biletów bankowych, którego domagali się socjaliści. W ten sposób w opinii zwykłego obywatela, którego stosunkowo mało interesują sprawy oceny, takiego czy innego u normowania rynku walutowego i złota, a który natomiast bardzo boleśnie odczuł zarządzenie o wycofaniu banknotów, głównym winowajcą jego kłopotów stała się partia socjalistyczna. Jakkolwiek Leon Blum starał się w „Populaire“ oczyścić ministrów socjalistycznych z oskarżenia, że to oni spowodowali unieważnienie pięciotysięczek, to jednak nie potrafił przesłonić faktu, że w przeddzień wydania tego zarządzenia sam domagał się w artykule wstępnym takiego właśnie sposobu walki z inflacją, i że na ostatnim kongresie partii socjalistycznej w Lyonie zupełnie niedwuznacznie ta koncepcja została wysunięta jako jeden z najważniejszych postulatów tej partii.

Zrozumiałe jest, że wobec powszechnego niezadowolenia wywołanego tym zarządzeniem, którego autorstwa inne partie wchodzące w skład „trzeciej siły“ nie bez pewnej satysfakcji, chętnie wyrzekły się na rzecz partii socjalistycznej, ta ostatnia znalazła się w położeniu nie do pozazdroszczenia. Cóż dziwnego, że w tym stanie rzeczy powstały różne kwasy i jeszcze bardziej uwidoczniła się słabość tak zwanej „trzeciej siły“. Socjaliści zaczynają sobie powoli uświadamiać, że rola ich w gabinetach obecnych staje się coraz bardziej nie wyrażona i że właściwie, jakkolwiek jeszcze biorą udział w rządzie, to jednak wszystko odbywa się tak, jak gdyby ich tam nie było. Jakże daleko jesteśmy od czasów, gdy był możliwy gabinet „homogeniczny“, złożony z samych socjalistów. A przecież upłynął za ledwie jeden rok od chwili, gdy Leon Blum wbrew opinii większości Zgromadzenia Narodowego złożył dymisję swojego gabinetu.

Wielominowanie komunistów przez Ramadiera okazało się brzo miennie w skutki dla samych socjalistów. Przechodzą oni w ciągu roku 1947 szereg kolejnych etapów dowodzących coraz większego osłabienia, mimo że chcą utrzymania się przy rządzie okupowali i okupują ogromnymi ofiarami, poświęcając niemal całą swoją ideologię. Widzimy więc, jak od jedynowładztwa partii socjalistycznej i zajęcia najważniejszych stanowisk w administracji państwowej przechodzą do gabinetu koalicyjnego Ramadiera, w którym odgrywają jeszcze największą rolę. Z chwilą usunięcia komunistów wpływ socjalistów na rząd staje się coraz słabszy. W późniejszych gabinetach Ramadiera wydatnia się coraz bardziej rola radykałów i MRP, a wreszcie w gabinetach Schumana socjaliści są właściwie już tylko tolerowani. Ich towarzysze z „trzeciej siły“, na leżącej do MRP i radykałów, wiedzą dobrze, że z chwilą, gdy socjaliści spalili za sobą wszelkie mosty porozumienia z komunistami — ich słabość leczebna w narodzie i w parlamencie niewydatnia się z każdym dniem coraz więcej. W tym stanie rzeczy tak zwana „trzecia siła“ stała się dla socjalistów ostatnią deską ratunku, której muszą się trzymać uparcie, jeśli nie chcą wyrzec się udziału w rządzie. Partnerzy ci wykorzystują to do swego wiednio.

Nie dziwnego, iż Leon Blum, który właściwie był inicjatorem tego nieustannego marszu na prawo francuskich socjalistów, stara się ratować pozycję socjalistów jako filara „trzeciej siły“ za pomocą coraz to nowych pomysłów. Ostatnio np. zaproponował ustanowienie pewnego rodzaju „prezydium“ gabinetu, złożonego z premiera oraz ministrów stanu, po jednym dla każdego stronnictwa wchodzącego

w skład większości rządowej. To przydział miałyby za zadanie doprowadzić do porozumienia poszczególne składniki koalicji rządowej i do wspólnego ustalenia polityki w każdej dziedzinie. W ten sposób mogłoby nie dojść do takiego stanu rzeczy, że socjaliści właściwie nie mają nic do powiedzenia w sprawach ekonomicznych ani też w sprawach Francji zamorskiej.

Ponieważ jednak często się zdarzało, że parlamentarzyści socjaliści i zwłaszcza ministrowie socjalistyczni prowadzili taką politykę, która nie odpowiadała wytycznym naczelnych organów samej partii socjalistycznej, co było przyczyną opozycji w łonie SFIO, prezydent Leon Blum dla uspokojenia swoich własnych towarzyszy partyjnych proponuje utworzenie jak gdyby aeropagu „trzeciej siły“, złożonego z przedstawicieli poszczególnych partii formujących ją. Organ ten miałby być łącznikiem między poszczególnymi partiami a samym gabinetem. Byłby niejako organem kontrolnym i zarazem dyktującym wytyczne dla rządu. W ten sposób Leon Blum chciałby wzmooczyć „trzecią siłę“ a przede wszystkim podnieść znaczenie socjalistów.

Minęły jednak już te czasy, kiedy liczone się we Francji ze zdaniem lidera socjalistycznego. Partnerzy socjalistów w gabinetach bynajmniej nie zdradzają zapалу do realizacji tego projektu. Niektórzy wprost i stanowczo oświadczyli się przeciw niemu. Wysłuwają jako kontrargumenty np. to, że nikt nie broni socjalistycznym członkom gabinetu sprzeciwiać się propozycjom Rene Mayera, jeśli im nie odpowiada. Ponadto widzą w projekcie Leona Bluma usiłowanie wkrzeszenia „władzy partyjnej“ (czyli socjalistów) nad gabinetem. Szczególnie ostro występują przeciwnicy drugiej części propozycji, odnoszącej się do stworzenia organizmu łącznikowego między partiami a rządem, w czym niektórzy wietrzą chęć postawienia parlamentu i rządu pod dyktando partii. Charakterystyczne jest także stanowisko zajęte przez Remy Rourea w „Le Monde“. Twierdzi on, że w interesie „trzeciej siły“ jest, aby jej części składowe jak najmniej starały się uzgadniać zasady i program działania a jaknajwięcej współpracowały w realizacji konkretnych zadań. W tej opinii mieści się znana zresztą myśl, że pod względem programowym wszystko niemal rozdziela członków koalicji rządowej i że partie to łączą raczej tylko sama negacja, tj. przede wszystkim antykomunizm, a w pewnym, nieznacznym, stopniu obawa przed skokiem w niewiadome, w postaci rządów de Gaulle'a.

Paryż, 5 lutego.

ADAM SKWARA

Rewelacje dziennika duńskiego

Tajny układ wojskowy między USA, Anglią i Skandynawią?

KOPENHAGA, 10.2 (PAP). — Dziennik „Land of Folk“ omawiając tajny układ wojskowy, zawarty między Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi a państwami skandynawskimi pisze: „Jak już do nosiliśmy, jeden z punktów tajnego układu przewiduje zaopatrzenie państw skandynawskich w brytyjskie lekkie bombowce i myśliwce. Szwecja zawarła już umowę na dostawę takich samolotów. Nietylko państwa skandynawskie, ale i Wielka Brytania będą miały prawo posiadania wyłącznie lekkich bombowców i samolotów pościgowych, podczas gdy Stany Zjednoczone będą rozporządzały ciężkimi czterosilnikowymi bombowcami. Tak „podział pracy“, który zaznaczył się już podczas wojny i obowiązuje nadal w czasie pokoju, przewiduje m. in. zaopatrzenie w samoloty brytyjskie wszystkich uczestników anglo-saskiego „systemu obrony“. A więc np. wojska na Środkowym Wschodzie i Indiach otrzymują obecnie bombowce typu Gloster i Meteor o napędzie odrzutowym.

Niedawno 5 brytyjskich pancerników i kilkanaście krążowników przeznaczonych zostało na złom,

Togliatti ostro krytykuje politykę rządu

Mienie zrabowane przez Niemców w Polsce dają USA na fundusz wyborczy de Gasperi

RZYM, 10.2 (API). Korespondenci zagraniczni donoszą, że de Gasperi wszczął akcję przedwyborczą, na którą otrzymuje fundusze z USA.

Na jednym z posiedzeń kierownictwa partii chrześcijańsko-demokratycznej oświadczone, że zastępca amerykańskiego sekretarza stanu, Lowett, zapowiedział ambasadorowi włoskiemu w Waszyngtonie, iż prywatne organizacje amerykańskie prześlą zwolennikom de Gasperi 3 miliony dolarów tytułem pomocy na czas kampanii wyborczej. Ponadto ambasador Dunn powiadomił premiera de Gasperi, że rząd amerykański zamierza przekazać partii chrześcijańsko-demokratycznej i partii „szarego człowieka“ przedmioty wartościowe, zrabowane przez Niemców podczas

okupacji Polski i Francji i przechowywane w północnych Włoszech.

Przemówienie Togliatti'ego

RZYM, 10.2 (PAP). Sekretarz generalny włoskiej partii komunistycznej Palmiro Togliatti, wygłosił w Pescara przemówienie przedwyborcze.

Togliatti wezwał naród włoski do podjęcia zdecydowanej akcji przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Omawiając politykę zagraniczną Włoch Togliatti stwierdził, że rząd de Gasperi nie poczynił odpowied-

nych kroków w kierunku nawiązania stosunków handlowych z państwami Europy Wschodniej, skąd Włochy mogłyby otrzymać na dogodnych warunkach potrzebne im produkty.

Rząd przyjął natomiast pomoc amerykańską, która oddaje Włochy nie tylko pod kontrolę ekonomiczną USA, lecz również i polityczną. Togliatti wyraził przekonanie, iż przysły parlament nie zatwierdził podpisanego ostatnio w Rzymie układu o przyjaźni i wymianie handlowej między Włochami i USA. Mówca wystąpił również przeciwko obecności w portach włoskich amerykańskich okrętów wojennych.

Togliatti poddał ostrej krytyce politykę wewnętrzną rządu, zarzucając mu, iż kieruje się rozkazami wielkiego kapitału.

Przedstawiając w krótkim zarysie program frontu demokratycznego, Togliatti wezwał do zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych, celem zapewnienia krajowi niepodległości, pokoju i pracy.

Wczoraj prezydent Włoch de Nicola podpisał dekret, wyznaczający dzień 18 kwietnia jako datę wyborów powszechnych we Włoszech.

RZYM, 10.2 (API). Rząd włoski opracował ustawę antystrajkową, która została podpisana przez premiera de Gasperi, ministra spraw wewn. Scelba, ministra sprawiedliwości Grassi, oraz ministra finansów Pella.

Ustawa ta nie została przedłożona parlamentowi.

Przewodniczący Włoskiej Federacji Zw. Zawodowych, di Vittoria, oświadczył, że jeżeli ustawa antystrajkowa nie zostanie odwołana, klasa robotnicza uczyni wszystko, co będzie w jej mocy, by obronić swe prawa, z których bynajmniej nie zamierza zrezygnować.

Bezrobotni włoscy protestują przeciwko „pomocy“ USA

NEAPOL, 10.2 (API). W Neapolu odbyły się demonstracje bezrobotnych, którzy protestowali przeciwko „pomocy“ amerykańskiej. Bezrobotni wznosili okrzyki: „Nie chcemy dowodów „przyjaźni“, która wyraża się w paczkach starych łachmanów i podartych mundurów amerykańskich!“

Prefekt policji w Neapolu wysłał oddział karabinierów dla „uspokojenia“ tłumy. Władze podały również do wiadomości, że bezrobotni nie otrzymają już więcej pomocy z USA, ponieważ Amerykanie przeczuli się obrażeni.

Mac Neil popiera zdradzieckich polityków

LONDYN, 10.2 (PAP). Poseł Labour Party John Platts Mills zwrócił się do wiceministra spraw zagranicznych Mac Neila z interpelacją w sprawie spiskowej działalności niektórych polityków z Kraju. Poseł Platts Mills podał, że elementy, które zdradziły własne kraj, spiskują obecnie w Wielkiej Brytanii przeciwko przyjaźni państw. Odbyły one nawet konferencję w Londynie w październiku ub. roku. Poseł Platts Mills domagał się podjęcia odpowiednich środków przeciwko nadużyciu gościnności brytyjskiej i zaproponował, aby Wielka Brytania zachęcała rząd Stanów Zjednoczonych do wstrzymania działalności kół grupujących się dokoła tzw. chłopskiej międzynarodówki, zrzeszającej reakcyjnych kombinatorów politycznych z Europy Wschodniej.

Minister Mc Neil w odpowiedzi swej podał, że nie podziela poglądów posła Platts Millsa.

Marsz. Tito do przodowników pracy

Imperialiści przegrają wojnę nerwów

BELGRAD, 10.2 (PAP). — Marszałek Tito wygłosił wielkie przemówienie w Belgradzie do jugosłowiańskich przodowników pracy. W mowie swojej marszałek poruszył szereg aktualnych zagadnień z dziedziny polityki międzynarodowej, zarówno na terenie bałkańskim jak i w zasięgu ogólnym — światowym.

Marszałek Tito potępił w ostrych słowach oszczerce pogłoski, jakoby Jugosławia zamierzała zaatakować Triest, czy też mieszała się do spraw Grecji. Mówca zaznaczył, że tego rodzaju pogłoski w niczym nie przesłania prawdziwych zamiarów tych, którzy je propagują. Tito zwrócił uwagę na liczne prowokacje greckich monarchów - faszystów na granicach albańskiej, bułgarskiej i jugosłowiańskiej.

Marszałek Tito podkreślił w dalszym ciągu przemówienia — próby zagranicznej reakcji zdemoralizowania współczesnej Jugosławii prowadzeniem wojny nerwów i unie możliwości jej w ten sposób kontynuowania dzieła odbudowy. Plan te skazane są z góry na niepo-

wodzenie.

Mówca zajął się dłuższą zbrozowaniem imperialistycznej i ekspansjonistycznej polityki amerykańskiej i stwierdził, że ostatecznym celem forsowanego przez Waszyngton planu Marshalla jest ocalenie amerykańskiej oligarchii finansowej przed nieuchronnym kryzysem. Zamiary imperialistów amerykańskich są skierowane przeciwko polityczno - gospodarczej strukturze różnych narodów i dlatego uprze mysłowione kraje jak Szwajcaria, Szwecja i Dania, czy nawet nieuprze mysłowiona Turcja zaczynają się wahać nad przyjęciem planu Marshalla, wyczuwając, że ich przemysł zostanie zaduszony przez politykę dolarową.

W zakończeniu przemówienia Marszałek Tito wyraził głębokie przekonanie, że nie dojdzie do wojny, jeżeli będzie się codziennie demaskować prowokatorów i podżegaczy wojennych oraz pokaże się prawdę ich narodom, ponieważ bez współudziału tych narodów, nie będą oni nigdy w stanie wszcząć wojny.

Przemówienie Thoreza w Hawrze

Zjednoczona klasa robotnicza zdemaskuje prowokacje wojenne imperialistów

PARYŻ, 10.2 (PAP). — Generalny sekretarz francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez wygłosił na wiecu w Hawrze przemówienie w którym omówił m. in. ekspansję imperializmu amerykańskiego i podkreślił, że pod naciskiem kapitalistów z Wall Street i militarystów Waszyngtonu odbywa się w

chwili obecnej likwidacja francuskiego przemysłu lotniczego i samochodowego. Francja wbrew woli narodu, wciągana zostaje do bloku strategicznego i wojennego, montowanego przez Stany Zjednoczone.

„Za pomocą oszczerstw i prowokacji — mówił Thorez — imperialiści chcą nas podburzyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Obecnie rozumiecie, dlaczego w czasie wojny drugi front powstał z takim opóźnieniem. Nie tyle szło o to, aby zadawać ciosy Hitlerowi. Więcej chodziło o to, by zająć pozycje strategiczne, niezbędne do tego, by Stany Zjednoczone mogły opanować świat.“

Thorez zaznaczył, że dopóki obóz demokratyczny jest — tak jak dziś — silniejszy od obozu imperialistycznego, dopóki klasa robotnicza jest zjednoczona, wszystkie prowokacje wojenne imperialistów będą stanowczo demaskowane i będą dla wione w zarodku.

Dymisja rządu japońskiego

LONDYN, 10.2 (PAP). — Premier Katayama zwrócił się w dniu 8 lutego do Dowództwa Naczelnego Wojsk Sojuszników z prośbą o przyjęcie dymisji gabinetu.

Upadek rządu był oczekiwany po rozłamie, który nastąpił niedawno w japońskiej partii socjaldemokratycznej. Premier Katayama należał do prawicowego odłamu partii socjalistycznej.

Dowódca naczelny wojsk sojuszników w Japonii gen. Mac Arthur podał do wiadomości, iż nie sprzeciwia się dymisji gabinetu japońskiego.

Agencja France Presse podaje, iż władze amerykańskie dążyć będą do utworzenia rządu konserwatywnego, na którego czele stanąby b. premier Yoshida, znany ze swych po-

ś. t. p. ALEKSANDER MILKO

Szef finansowy i prokurent Zjednoczonych Central

Apropracyjnych w Warszawie

zmarł dnia 7.2.1948 r. w Warszawie

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek dnia 12.2.1948 r. o godz. 9.30 w kościele Karola Boremeusza na Powązkach. Po nabożeństwie nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu Powązkowskim.

W Zmarłym straciłszy nieodżałowanego pracownika i kolege

Rada Nadzorcza, Dyrekcja i Pracownicy

Zjednoczonych Central Apropracyjnych

Prof. dr Franciszek Walter

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Uniwersytet Jagielloński w nowej Polsce

REFORMA szkolnictwa wyższego została już dokonana i jawnym tego dowodem jest dekret o szkołach wyższych z dnia 28 października 1947 roku. W ten sposób szkoły wyższe otrzymują zrab organizacyjny dla swej działalności w zakresie zadań naukowych i wychowawczych. Wyższe uczelnie będą nadal ośrodkami badań naukowych, przygotowując nowe zespoły absolwentów do naukowej pracy teoretycznej i do zawodów praktycznych, przy czym — jak powiedział Minister Oświaty dr Stanisław Skrzyszewski — „muszą się jak najściślej związać z życiem narodu, jego rozwojem i potrzebami. Należy się wyżyć w wiecznych wzorów skostniałych, nie odpowiadających zmienionej sytuacji”.

Zagadnienie reformy programów nauczania stało się w dobie powojennej sprawą niezwykle ważną i konieczną, kiedy to zastój w działalności szkół wyższych na naszym terenie, zniszczenie zakładów naukowych, uniemożliwiające normalną pracę badawczą, a przede wszystkim nowe powojenne warunki życia państwowego i społecznego sprawiły, że reformy te są jednym z naczelnych problemów w zespole zagadnień dzisiejszej rzeczywistości. Winny one dostosować szkolnictwo wyższe do nowych warunków, zharmonizować je z całością kształtem przemian ewolucyjnych, których świadkami jesteśmy obecnie. Te nowe wytyczne wskazuje dekret o szkołach wyższych.

Demokratyzacja nauki i nauczania w szkołach wyższych polega na udostępnieniu młodzieży z wszystkich sfer społecznych i ułatwieniu wszystkim zdolnym uczniom możliwości studiowania. Dziś zagadnienie to jest rozwiązane, o czym świadczą m. in. dobre wyniki z późniejszych w studiach uczniów uczęszczających na tzw. lata wstępne, zorganizowane przy wyższych uczelniach.

RACHUNEK TRZECH LAT

Spoglądając na trzy lata powojennej działalności Uniwersytetu Jagiellońskiego, możemy już zdać rachunek z naszej sumiennej i twórczej pracy. Kiedy w kilka dni po wyzwoleniu Krakowa w styczniu 1945 r. przybył do nas Minister Oświaty dr Stanisław Skrzyszewski, mógł nas zastać w pełni pracy i twórczego rozpedu. Główne zadanie będące naszą naczelną powinnością i obowiązkiem, tj. obojętnie twórczej pracy naukowej i kształcenia nowych obywateli spośród powierzonych nam przez naród tysięcy rzeszy młodzieży, staraliśmy się jak najsumienniej spełnić. Świadomi zadań narastaających w nowej Polsce, mających decydować o dalszych jej losach, zadań służenia nowym społeczeństwu kształtowanemu, podjęliśmy je z ochotą. Stając w szeregach budowniczych państwa staraliśmy się dać jak najwięcej z siebie, wykonując je poza naszymi zasadniczymi

obowiązkami, t. j. nauką i nauczaniem. Służbę społeczną staraliśmy się wykonywać jako nakaz wewnętrzny.

Uniwersytet Jagielloński poniósł w czasie wojny wielkie straty osobowe przez śmierć 63 profesorów, docentów i asystentów, z których nie mniej, niż 25 padło ofiarą niemieckich obozów koncentracyjnych. Dzieje Uniwersytetów polskich, a przede wszystkim Wszechnicy Jagiellońskiej w czasie okupacji są dobrze znane. Prowadzono nauczanie w sposób tajny i to nie tylko w zakresie tych dziedzin, które można było nauczać teoretycznie, ale staraliśmy się udostępnić, tak że wiedzę praktyczną, zwłaszcza lekarską, polecając asystentom, którzy pozostali w Klinikach i szpitalach, kształcenie praktyczne młodzieży i prowadząc kursa w zakresie nauki lat pierwszych. Pole było poniekąd przygotowane przez pracę rektorów i profesorów, grupujących się w tajnej organizacji oświatowej, najsamprzód w Warszawie, a później w innych środowiskach nauczania wyższego, a więc także w Uniwersytecie Jagiellońskim. Powstawały grupy regionalne, złożone z ścisłego grona profesorów, docentów i asystentów. Regionalne warunki rozstrzygały o tym, w jaki sposób należy prowadzić pracę tajnego nauczania.

Kraków zorganizował tajne nauczanie po powrocie profesorów i docentów z obozu koncentracyjnego w Oranienburgu i Dachau, do którego wywieziono 180 członków grona nauczycielskiego, po aresztowaniu ich w dniu 8 listopada 1939 r. Uniwersytet w oczach wroga nie istniał, jego zakłady zlikwidowano lub zajęto na rzecz niemieckich placówek. A jednak pracowano i kształcono uczniów, podejmowano prace magisterskie i doktorskie, na podstawie których nowi magistry i doktorzy otrzymywali dyplomy w wolnej już Polsce.

W lutym 1945 r. rozpoczęto naukę na wszystkich wydziałach, po czątkowo w bardzo trudnych warunkach. Przed nauczaniem uniwersyteckim rysowały się już nowe problemy, budzące się w ostatnich latach przedwojennych. Uni-

wersytet podjął je i spełnia swą służbę wobec państwa i narodu, zgodnie z wielowiekową tradycją przodownika kultury i nauki.

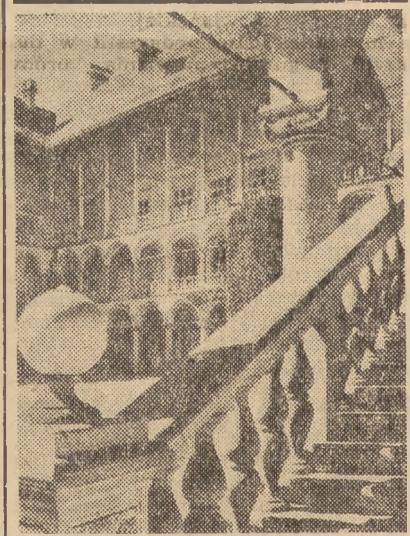
12.600 STUDENTÓW

Napiływ młodzieży w tych pierwszych latach był wielki, a w roku 1946 — 1947 osiągnął liczbę 12.600 uczniów. Pierwsze kroki działalności Uniwersytetu nie były łatwe. Z trudem trzeba było zdobywać najprostsze sprzęty, przyrządy i pomoce naukowe, oraz inne środki potrzebne do nauczania. Biblioteki zakładowe były zniszczone i rozkradzione. Biblioteka Jagiellońska na szczęście ocalała. W jej to nowym gmachu urzędowano wspólnie z Akademią Górniczą przez pierwsze miesiące.

Studia w latach 1945/46 musiały być skrócone, aby studentom uczęszczającym poprzednio na tajne kursa, dać możliwość dopełnienia wiadomości i ułatwić im jak najrychlejsze studia normalne. Naukę prowadzono w tempie przyspieszonym, poświęcając na ten cel wakacje i wkrótce też coraz większe zastępy uczniów otrzymywały swe dobrze zapracowane, pełnowartościowe dyplomy.

Dziś nauczanie idzie dawnym torem, choć nie można było jeszcze zapełnić w sposób wystarczający szereg zadanych w latach niemieckiej niewoli.

Wydziały uniwersyteckie przeprowadziły już kilkadziesiąt habilitacji, uzyskali nowe katedry, etaty profesorskie, stanowiska docentów etatowych, adiunktów i asystentów. Wobec jednak tej wielkiej liczby studiujących, powstają dalsze potrzeby. Zasiłiliśmy i zasilamy profesorami i docentami inne, zwłaszcza nowo powstałe uniwersytety. Jest to dowodem, jak wielką jest siła żywotna Jagiellońskiej Wszechnicy.



Fragment Wawelu.

Uniwersytet Krakowski nie ograniczył się tylko do zasadniczych swych zadań nauczania i kultury nauki. Już w r. 1945 szeroko rozwinięto powszechną działalność oświatową, aby zaspokoić głód słowa polskiego i nauki najszerzych warstw społeczeństwa, zarówno w Krakowie, jak na prowincji. Celem tym służyła dawna instytucja: Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Wspólnie z Akademią Górniczą powołano do życia kurs nauki o ziemiach zachodnich. Kursy te odbywają się co roku przy licznych udziałach uczestników. Osobna biblioteka wydawana jako specjalne wydawnictwo, popularyzuje różne problemy związane z Ziemią Odzyskaną.

Członkowie grona nauczycielskiego biorą udział w kacji oświatowej Towarzystw Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych, jak również innych instytucji kulturalno-oświatowych. Liczne prace popularizacyjne profesorów, docentów i asystentów wydano drukiem jako osobne wydawnictwa lub artykuły prasowe. Rozwija się konserwatorium naukoznawcze założone przez asystentów, z własnym organem „Życie nauki”. Specjalne Uniwersyteckie Studium Słowiańskie, rozporządzające licznymi katedrami, jest największym insytem naukowym, poświęconym zagadnieniom pracy naukowo-badawczej i nauczania w zakresie historii i języków słowiańskich. Z Uniwersyteciem związane są ściśle: Studium pedagogiczne, Studium spółdzielcze, Studium wychowania fizycznego, Szkoła nauk politycznych, Uniwersytecka szkoła pielęgniarstwa, Zakłady leczniczo-wychowawcze dla dzieci gruźliczych w Zakopanem i Jagliczych w Witkowicach.

ZNACZENIE UNIWERSYTETU WZROSŁO

Rozmach pracy uniwersyteckiej jest wielki, przy czym nie zrażamy się ogromem zadań, których wykonanie podjęliśmy się dla dobra państwa i narodu. Mimo licznych trudności, zwłaszcza trwającego braku pomieszczeń, i związanych z nimi warunków nauczania, staraliśmy się sprostać potrzebom przeszło dwunastotysięcznej rzeszy uczniów i 150 zakładów uniwersyteckich. O pracy Uniwersytetu obszernie informuje wydana przez Uniwersytet broszura p. t. „Uniwersytet Jagielloński w służbie społecznej”, której treść obejmuje działalność po wojenną za lata 1945 — 1946. Treść tej broszury wyraźnie udowadnia, jaką rolę i w jaki sposób spełnia Uniwersytet Jagielloński, wierny swej wielowiekowej tradycji naukowej. Znaczenie działalności Uniwersytetu wzrosło dziś w Polsce ludowej, kiedy wchłonął on w po-

ważnej liczbie młodzież z najszerzych warstw społecznych. Utworzone we wszystkich wyższych uczelniach lata wstępne umożliwiają studia wyższe nowym rzeszom, a przede wszystkim dzieciom robotników i chłopów, którzy z przyczyn od nich niezależnych nie mogli w sposób przepisany ukończyć szkół średnich. Uniwersytet Jagielloński był i jest otwarty dla wszystkich pragnących posiadać prawdziwą wiedzę i przygotowanie zawodowe. Uniwersytet Jagielloński jest dziś najstarszą i największą co do liczby studentów uczelnią. Będąc dobrem całego narodu, powinien być otoczony troską całego narodu. Serdeczną troską należy też otoczyć kilkunastotysięczną rzeszę młodzieży, garnącą się do studiów uniwersyteckich z całego kraju, i zaradzić niedomogom i przeszkodom, na jakie w studiach swych napotyka.

CEL JEST WIELKI

Wiele już dla starej Krakowskiej Akademii uczyniono — jednak braki istnieją nadal, i to poważne. Z premedytacją niszczy okupant biblioteki, zakłady naukowe, pracownie, kliniki — sprowadzając brak elementarnych pomocy naukowych, najprymitywniejszych sprzętów i urządzeń. Brak jest miejsca w salach wykładowych i w pracowniach, zwłaszcza, że wielu pomieszczeń dawniejszych, dziś przeznaczonych na inne cele, nie odzyskano z powrotem. Chwila obecna jest niezwykle doniosła, nie wolno nam wyrzec się naszych zadań lub zapomnieć o nich. Jest to chwila dziejowa, bo od przygotowania nowych zastępów fachowych budowniczych gospodarki polskiej zależy przyszłość nasza. Projekty nasze sięgają daleko w przyszłość, ale są też konieczne. Uczelnia nasza należy przebudować i powiększyć — aby każdy z jej wydziałów mógł spełnić należycie swe zadania nauczania, prowadzenia badań naukowych i przygotowywania nowych pracowników do służby państwa i narodu. Cel jest wielki i nie powinien ustępować innym.

W łączności z rozbudową i powstaniem na właściwym miejscu potrzeb Uniwersytetu Krakowskiego — powstaje zagadnienie młodzieży. Student dzisiejszy znajduje się w trudnych warunkach i po większej części musi się sam utrzymywać. Należy opiekę nad studentem rozbudować w sposób, o którym niejednokrotnie już, zwłaszcza w czasie Tygodnia Akademika, wspominaliśmy. Musimy mieć zdrowe i wykształcone pokolenie przyszłych budowniczych Polski, a troska o to musi być obowiązkiem narodowym. Troszcząc się o szkoły wyższe spełnimy te zadania w sposób najdoskonalszy.

Dr Tadeusz Dobrowolski

Docent U. J.

Światła starego miasta

KRAKÓW ma wielkie tradycje naukowe i artystyczne. Jest siedzibą najstarszego w Polsce uniwersytetu i Akademii Umiejętności. Posiada wspaniałe zabytki sztuki — a także swą sztukę dzisiejszą. Od początku naszego stulecia przoduje sztuce polskiej jako pepiniaria talentów, które z czasem przeschępczają sztukę, w pewnym sensie krakowską, do innych miast polskich. Nie tylko bowiem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, lecz także wyższym szkołom sztuk plastycznych w Wrocławiu i Sopocie nadają ton malarze wychowani w Krakowie. Od wpływów krakowskich nie jest też wolna Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie.

Kraków musi zatem dbać o starą sztukę — i nową. W tej chwili stara sztuka, chociaż należy do dóbr zastawnych, jest wbrew pozorom kosztowniejsza od sztuki najnowszej. Albowiem na nagrody artystyczne żyjących adeptów sztuki wydaje się setki tysięcy, ale na konserwację zabytków miliony. Zabytki zwłaszcza architektury stanowią dziedzictwo szacowne i piękne, ale bardzo kosztowne. Toteż

tylko z największą trudnością może Kraków podjąć swym licznym obowiązkiem w zakresie ochrony swoich zabytków — swoich i nie-swoich, bo Kraków jest przecież klejnotem całej Rzeczypospolitej, a jego piękno i historia jest własnością całego narodu.

W akcji utrzymania zabytków przeszłości swego miasta bierze udział całe społeczeństwo miejscowe: głównie drogą składek publicznych udało się przeprowadzić odnowienie matakowskiej polichromii kościoła Mariackiego, na razie w prezbiterium. Praca ta została wykonana wzorowo. Zdołano w tym przypadku uniknąć tego, co zazwyczaj grozi przy takich pracach, mianowicie nadmierne odświeżenie czyli zbyt jaskrawych przemalówek. Polichromia zachowała swój pierwotny, martwy i zgłuszony latami ton, jak twierdzą niektórzy, może nawet zanadto zgłuszony. Nie wydaje mi się jednak, żeby malkontenci mieli rację.

Celem realizacji programu konserwatorskiego uruchamia się też swoje państwowe i miejskie. Dwoje cegiełki, i to nieraz pokaźne, dorzuca też Kościół. Ostatnio zwa-

lono w rynku brzydki austriacki odwach i odsłonięto w ten sposób podstawę wieży ratuszowej, najpiękniejszego zabytku architektury świeckiej z epoki wczesnego gotyku, niestety nadwyręzonego mocno tzw. zębem czasu. Prędzej czy później miasto będzie musiało pomyśleć o utrwaleniu i uzupełnieniu szlachetnej okładziny kamiennej budynku, balkonowych krokwiznów, wsporników, baldachimów i trójkątnych wimpergów.

W Katedrze Wawelskiej przeprowadza się od kilku miesięcy prace renowacyjne przy cennych freskach ruskich z czasów Kazimierza Jagiellończyka, w kaplicy przez tego króla wystawionej. Utrwała się też świeżo odkryte malowidła sklepienne z w. XVI w kaplicy Batołowego. Przede wszystkim zaś prowadzi się ogromne, długotrwałe i bardzo kosztowne roboty przy ołtarzu Mariackim Wita Stwosza, zmierzające do ostatecznego (oczywiście w granicach doczesnych możliwości) zabezpieczenia i uodpornienia go na niszczące działanie czasu — i wyzyskujące ten czas do swoich „egzystencjalnych” celów korniki, kołatki i inne psotniki, które od dawna żywią się drewnem rewindykowanego z Niemiec Stwoszowego arcydzieła. Odsłania się przy tej sposobności pierwotną polichromię ołtarza, punktuje się brakujące partie, słowem, robi się wszystko co można, żeby ten największy bodaj w Europie gotycki

poliptyk doprowadzić, jak się to mówi, do pierwotnego blasku. Potrzebne do tego laboratorium, czyli Państwową Pracownię Konserwatorską, założono na Wawelu, gdzie wre praca także na Wawelu, gdzie widać bowiem udoskonala się urządzenie wnętrza zamku królewskiego, inwentaryzuje się zbiory zamkowe i opracowuje je pod względem naukowym.

Zauważyłem też ostatnio świeżo postawione rusztowania w romantycznych krużgankach klasztoru Augustianów na Kazimierzu, a to celem zabezpieczenia dziwnie zszarzałych w ciągu międzywojennego dwudziestolecia fresków, które stanowią jeden z najcenniejszych, średniowiecznych zespołów malarstwa polskiego. Z mglistego ła wylania się tam św. Augustyn w bujnych pomarańczowych szatach podobnych do falistych i falujących festonów, obok niego widać atrybut ryby; gdzieindziej św. Augustyn nadaje regułę swym mnichom — to znowu mistyczne przedstawienie tzw. „Chrystusa w studni” przenosi nos swą wymowną ekspresją w wieki średnie.

Dwie jednak i to wyjątkowo pilne sprawy czekają na załatwienie: osadzenie w murach kościoła Franciszkanów wyjętych w czasie wojny witraży Wyspiańskiego — i naprawa witraży kościoła Dominikanów. Co do sprawy pierwszej krąży po mieście trochę niepokojące wieści, jakoby odnośną pracę powierzono nie bardzo fachowym re-

kom. Druga sprawa szczególnie leży na sercu mediewistom, tj. historykom „średniowiecznego” Krakowa.

Witraże dominikańskie od lat leżały w skrzyniach, a bezopieknie po ostatniej wojnie dostały się wreszcie do czolowego dziś w Polsce zakładu witrażowego Żeleńskich. Witraże te oglądałem niedawno w wspomnianym zakładzie. Stwierdziłem, że z wyjątkiem kilku znajdujących się w bardzo złym stanie zachowania. A podobno nikt się nie troszczy o ich naprawę i osadzenie ich wreszcie w oknach krużganków klasztoru św. Trójcy. Nikt się o to nie troszczy, mimo że witraże te stanowią w pewnej swej części najstarszą a przy tym najpiękniejszą zespół wśród trzech okien witrażowych, zachowanych w Polsce. Niektóre szyby noszą jeszcze ślady stylu romańskiego, najpóźniejsze i wyjątkowo efektowne pochodzą z pierwszej połowy XV w. Kiedyś, w przyszłości, kiedy ich złoto-zielone i czerwone szybki rozblyszna na podobieństwo klejnotów pośród gomółek krużgankowych okien klasztoru, klasztor ten stanie się jedną z pereł zabytkowych miasta. Wolno więc przypuszczać, że sprawą tą zajmą się właściciele witrażów O.O. Dominikanów, tak dbali przecież o swój klasztor — no, i tzw. czynnik miarodajny, do których na tym miejscu uroczyste apeluje.

W zakresie wystaw trzeba wyli-

(Dokończenie na str. 4-ej)

Po Olimpiadzie

Przy akompaniamencie dźwięku o- puszczone flagi olimpijskiej i zgaszone symboliczny znicz. V Olimpiada Zimowa w St. Moritz zakończyła się i skończyły się szlachetne współzawodnictwo najlepszych sportowców świata, z których nieliczni zdobyli medale olimpijskie, a wszyscy inni sprawdzili swą wartość w walce z najlepszymi na świecie.

Jak zwykle po tego rodzaju wielkim egzaminie następuje okres rozważań — radosnych po zwycięstwie i smutnych po klęsce. Zanim przystąpimy do omówienia roli zawodników polskich w tegorocznych igrzyskach olimpijskich, warto powiedzieć parę słów o ogólnej sytuacji w sportach zimowych i o samej Olimpiadzie.

PRÓBA PRZEMYTU HITLEROWCÓW

Trzeba stwierdzić obiektywnie, że organizatorzy (Szwajcarski Komitet Olimpijski) wywiązali się ze swego zadania doskonale, zapewniając zawodnikom dobre warunki mieszkaniowe, dostateczne zaopatrzenie i pomoc lekarską. Dużym sukcesem kierownictwa Igrzysk Olimpijskich było przeprowadzenie zawodów, mimo nieoczekiwanej i gwałtownej odwilży.

Obok tych pozytywnych osiągnięć organizacyjnych nie możemy pominąć milczenia awantur i sporów wywołanych wśród działaczy sportowych przez amerykańskie drużyny hokejowe. Okazuje się, że działy sportu często zupełnie sportowo. Obok skandalu amerykańskiego po dobnymi wyczynami, tj. dostarczeniem niesportowych sensacji, poszczycić się może Austria, która usiłowała w swej drużynie przemycić zawodników zasłużonych w służbie hitlerowskich Niemiec.

Pomimo tych cieni, Igrzyska Olimpijskie jeszcze raz podkreśliły wartość idei olimpijskiej, która jest silniejsza od realizujących ją ludzi i mimo różnych zgrzytów jest nadal synonimem braterstwa narodów i ideą pokoju.

GORZEJ NIŻ PRZED WOJNA

Jeżeli przejdziemy do omówienia wyników sportowych V Olimpiady Zimowej, to musimy stwierdzić, że ogólny poziom reprezentowanych na niej galei sportu jest niższy od rezultatów przedwojennych. Długo trwała wojna i okupacja hitlerowska pozostawiła głębokie ślady w sporcie europejskim; nastąpiły duże zmiany w układzie sił sportu światowego.

Największą ilość złotych medali zdobyły Szwecja i Norwegia, ale na trzecim miejscu jest Szwajcaria, już na czwartym St. Zjednoczone, a na piątym Austria. Jak z tego zestawienia wynika, najlepsze wyniki sportowe uzyskały państwa, które najmniej dotknięte były ostatnią wojną. Dobrą mimo okupacji lokatę Norwegii łatwo można wytłumaczyć jeżeli przypomnimy sobie, że kraj ten jest królestwem sportów zimowych i w poprzednich olimpiadach zawsze był pierwszy.

Wielu i w poprzednich olimpiadach zawsze był pierwszy. Duże zmiany nastąpiły wśród zwycięzców poszczególnych konkurencji. W biegach na czoło wysunęli się Szwedzi (zamiast Finów), w kombinacji klasycznej Finowie zde tronizowali Norwegów, a w kombinacji alpejskiej i konkurencjach zjazdowych na czele kroczą Francuzi, Szwajcarzy i Austriacy. Niespodziankę zrobili tu Szwedzi, wkroczyli w pierwsze dziesiątki najlepszych zawodników. Norwegowie utrzymali swą hegemonię w skokach narciarskich i zdobyli dużą przewagę w łyżwiarstwie, gdzie obok nich świecili triumfy Szwedzi i w biegu na 10 km — Finowie.

Sytuacja w światowym hokeju uległa dużej zmianie. Kanada zdobyła wprawdzie złoty medal olimpijski, ale tylko lepszym stosunkiem bramek. Ważne jest tu wyrównanie poziomu czołowych drużyn europejskich z kanadyjskimi i amerykańskimi.

WINNI JESTEŚMY WSZYSZY

Najtrudniej oczywiście ocenić udział własnej drużyny w zawodach. Spójrzmy jednak uczciwie na wyniki zawodników polskich i powiedzmy prawdę. Polacy nie odegrali właściwie żadnej roli w St. Moritz. Najlepszymi wynikami (jeśli można tak je nazwać) pochwalić się mogą: Dziedzic 20-ty w kombinacji klasycznej oraz hokejski, zajmując 7-me miejsce w klasyfikacji ogólnej po zwycięstwie nad Austrią.

Wielu prawdopodobnie powie — po jakie licho zatem pojechali nasi zawodnicy na tę Olimpiadę?

Ta reakcja po porażkach jest zupełnie naturalna, bo to ciągłe kroczenie od przegranej do klęski i ciągłe zawody, jakie sprawiają mistrzowie, nie są zbyt miłe dla naszej ambicji narodowej. Jak zwykle po każdym niepowodzeniu, szukamy winnych i przytaczamy okoliczności łagodzące. Dziś zrobimy inaczej.

Za klęski odpowiedzialni jesteśmy my wszyscy, tj. organizatorzy wyjazdu (nieodpowiednie jednak

przygotowanie i wyekwipowanie ekspedycji), prasa sportowa (zbyt optymistyczna ocena naszych możliwości na terenie międzynarodowym), publiczność sportowa i wielbiciele „asów” (rozpijając zawodników), no i może najmniej reprezentanci, którzy nie potrafili odpowiednio przygotować się do tego najważniejszego występu sportowego.

Na zakończenie chcielibyśmy wziąć w obronę zawodników, którzy po porażce są zbyt mocno krytykowani przez „fachowców”. Uważamy np. że St. Marusz nie zawiodł w otwartym konkursie skoków w St. Moritz, bo po bardzo krótkim treningu w kraju doznał kontuzji na zawodach w Zakopanem i wyjechał do Szwajcarii chory, gdzie rozpoczął treningi dopiero po rozpoczęciu Olimpiady. Nie zawodnik tu zawiodł — zawiodła ocena „fachowców sportowych” i kierownictwo ekspedycji, które nie powinno przemilczaniem wypadków wprowadzać w błąd opinii publicznej.

Polska wzięła udział w V Olimpiadzie Zimowej, bo nie mogło zabraknąć naszych przedstawicieli w tym największym święcie kultury fizycznej. Zawodnicy nie odnieśli sukcesów, ale zrobili wszystko, na co ich było stać. Organizatorzy ekspedycji olimpijskiej nie stanęli jednak na wysokości zadania.

Czeka nas XIV Olimpiada letnia i ważne jest odpowiednio przygotowanie się do niej. Opierając się na przykrych doświadczeniach zimowych wysnujemy wnioski — skończmy z improwizacją organizacyjną i nie ludźmy zbyt wielu zawodników możliwością wyjazdu do Londynu. Zimowe igrzyska dostatecznie wyjaśniły sytuację i przekonały zapewne naszych mistrzów, że daleka jest jeszcze droga, aby znaleźli się w czołówce światowej. Już dzisiaj muszą zrozumieć, że przed nimi są nie sukcesy, ale praca i tylko uczciwa praca. Sukcesy i rekordy będą w przyszłości nagrodą za poczynione wysiłki.

MICHAŁ WIERZBOWSKI

Mikołajczykowska grupa szpiegowska w świetle zeznań świadków

Po kilkudniowej przerwie, spowodowanej wezwaniem nowych świadków wznowiono w Olsztynie proces mikołajczykowskiej grupy szpiegowskiej.

Przybyły z Łodzi b. pisarz kompanii szkoleniowej W.B.W., Zdzisław Stroński zeznał, że osk. Warszawy po podpisaniu planu zajęć kompanii na drugi dzień zginął mu

Adiutant Franka skazany na 15 lat więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanął Helmut Pfaffenroth, członek NSDAP i SS, który podczas okupacji pełnił obowiązki kamerdynera i szofera, a następnie pierw-

szego adiutanta u gubernatora krakowskiego — Franka.

Sąd skazał Pfaffenrotha na 15 lat więzienia i konfiskatę mienia. Rozprawa trwa.

szego adiutanta u gubernatora krakowskiego — Franka.

Sąd skazał Pfaffenrotha na 15 lat więzienia i konfiskatę mienia.

(Dokończenie ze str. 3-iej) czyć aż trzy imprezy na dobro miasta. W oddziale Muzeum Narodowego — kamienicy Szolajskich — urządzono dwa wyjątkowo interesujące pokazy.

Pierwszy to pokaz witraży gotyckich z kościoła N. M. Panny, które (również wyjęte w czasie wojny) wróca na swoje pierwotne miejsce po ukończeniu omówionych wyżej prac renowacyjnych, dokonywanych w kościele z inicjatywy gorliwego teoż kościoła opiekuna archiprezbitera ks. dra Machaya.

Dzięki dobrej woli ks. Machaya i Muzeum można więc te zazwyczaj prawie niewidoczne, bo w kościele zbyt wysoko umieszczone szyby oglądać z bliska i niemal ich dotykać (w przenośni, bo przeciwie przedmiotów muzealnych dotykać nie wolno), można analizować ich szlachetny, złoto-bursztynowy i rubinowy koloryt, co więcej zaś, można wreszcie badać dokładnie elastyczny rysunek ołowianych ramek i poszczególnych scen tej prawdziwej „biblii ubogich”, powstałej z częścią w latach siedemdziesiątych XIV w.

O pietro niżej wystawiono wreszcie zabytki krakowskiego malarstwa cechowego w. XV, które chlubnie świadczą o talencie i znakomitej technice malarstwa naszych mistrzów z epoki późnego średniowiecza. Patrząc nam prosto w oczy hieratyczne, spokojne postacie pokrytych patyną tryptyków, utopione w złotej folii tła i

oparte stopami na wąskim skrawku ziemi, która zaraz za nimi zapada się w kosmiczną otchłań. Szlachetność barw lśniących nie raz jak kamienie relikwiarza, to znowu przyćmionych dyskretnie, w łączności z pięknem delikatnych konturów i „gobelinowych” płaszczycz zestrzajają się w najnieuroczniej, niekiedy zaś niepokojące i urzekające swą ekspresją całości.

Otwarta w gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych ogólnopolska wystawa sztuki ludowej, dawnej i dzisiejszej jest pewnego rodzaju rewelacją. Kilkaset zebranych zabytków dowodzi bowiem ponad wszelką wątpliwość, że ich autorzy odznaczyli się wielkim talentem plastycznym. Sztuka ta posiada charakter prymitywny zgodnie z tradycyjną kulturą ludu, ale prymitywizm ten oraz swoisty nadrealizm tej sztuki idzie w parze z niezwykłym poczuciem plastycznym i instynktem dekoracyjnym. Wystawione dzieła ludowej sztuki, chociaż w tej formie skazane z czasem na zagładę w związku z przekształcaniem się, wsi prymitywnej na wieś gospodarczo, technicznie i kulturalnie nowoczesną — pozwalają jednak snuć refleksje. Chyba uzasadnione, że udział warstw ludowych w budowaniu naszej nowej kultury plastycznej może doprowadzić do bardzo cennych wyników.

Przy tej sposobności pragnę zawiadzić bardzo dla naszego muzealnictwa fortunną wiadomość. Jak

się zdaje, uda się wreszcie rozwiązać trudną a doniosłą sprawę, z jaką nikt sobie nie mógł dać rady w ciągu trzech lat powojennych. Chodzi tu o krakowskie Muzeum Etnograficzne, właściwie jedyne tego rodzaju w Polsce dzisiejszej po spustoszeniach wojennych, którego zbiory magazynowane jak najgorzej — niszczały w sposób wręcz karygodny. Dzięki energii Zarządu Miejskiego zbiory te mają uzyskać jeszcze w tym roku godną siebie siedzibę w renesansowym gmachu kazimierskiego ratusza. Miasto pragnie adaptować do tego celu na razie część gmachu, potem resztę, żeby ocalić dla przyszłości zabytki zamierającej w naszych oczach tradycyjnej kultury ludowej, co dla odtworzenia przeszłości naszego ludu posiada pierwszorzędne znaczenie. Muzeum Etnograficzne było największą troską krakowian przyjaznych sprawie ludu, dosłownie spędzało nam sen z powiek. Zlikwidowanie tej przykrej sprawy i tego ustawicznego wyrzutu, jakim było dla nas butwiejące muzeum, syci nas optymizmem i wiarą w kulturalną przyszłość naszego grodu.

Gród ten, jak wynika z mojego artykułu, posiada swoje cienie i światła. Jest to ludzkie i w wymiarach doczesnych chyba nieuniknione. Światła jednakże przeważają stanowczo nad cieniami. Światła starego miasta, światła dawnej stolicy państwa Piastów i Jagiellonów

ZA GRANICĄ PISZA

Niemiecy współautorzy statutu Bizonii — Japońska trzecia siła

„Neues Deutschland”

pisze, że usunięcie z rządu Nadrenii dwóch ministrów komunistycznych Remera i Paula jest wstępem do kampanii przeciw lewicy niemieckiej w strefach zachodnich:

„Nie jest dziełem przypadku, że decyzja premiera Nadrenii Westfalii — Arnolda, zbiegła się z ogłoszeniem statutu Bizonii. Ci, którzy poparli uchwałę frankfurckie i biorą czynny udział w ich realizacji, nie są już wolnymi Niemcami. Cios został wymierzony zarówno przeciwko antyfaszystom jak i przeciwko jedności Niemiec. Wolność Niemiec oparta na demokratycznych podstawach została zdławiona niemieckimi rękami. Sytuacja jest bardzo poważna.

Udział Niemców w opracowywaniu statutu Bizonii jest i będzie zdradą najbardziej istotnych interesów narodu. Jest to największy cios dla odradzającej się jedności Niemiec, tym bardziej, że został on wymierzony w chwili, gdy kongres ludowy szturmował zdobył serca całej ludności i że żaden ze współtwórców statutu Bizonii nie może powiedzieć, iż naród niemiecki upoważnił go do sprzedania interesów Niemiec mocarstwu anglosaskim”.

„Prawda”

omawia rolę japońskiej „trzeciej siły”:

„Prawicowi socjaliści japońscy również przyłączyli się do obozu amerykańskiego kapitału. Rząd „socjalisty” Katayamy w znacznej mierze popierał prowadzoną przez Mac Arthura politykę podporządkowania Japonii amerykańskiemu monopolom i przekształcenia jej w „bastion” antykomunistyczny na Dalekim Wschodzie. Ośmiomiesięczny okres urzędowania rządu Katayama wykazał dobitnie, że socjaliści japońscy w bezwstydnym sposób oszukują i zdradzają naród japoński. Polityka prawicowych socjalistów polega przede wszystkim na odrzuceniu wszystkiego, co związane jest z socjalizmem i pod tym względem podobni są do swych zachodnio europejskich kolegów jak dwie krople wody. Potwierdzeniem tej antyludowej polityki było zawarcie przymierza z partiami reakcyjnymi. W ogóle cały program partii świadczy o jej wrogim stosunku do ludu. Rząd Katayama nie podjął żadnych kroków w celu zwalczania inflacji; przeciwnie, popiera ją nawet, przyznając nieuczciwym prywatnym przedsiębiorstwom i bankom fundusze na pożyczki. Inflacja jest bardzo korzystna dla wielkiej burżuazji, jak również dla spekulatorów czarnorynkowych, gdyż pozwala im na stałe bogacenie się kosztem japońskiego robotnika i chłopca”.

Zakończenie wspólnych narad nad realizacją umowy kulturalnej polsko-czechosłowackiej

W poniedziałek, 9 bm. zostały zakończone w Warszawie kilkudniowe obrady Komisji Mieszanej do realizacji umowy kulturalnej polsko-czechosłowackiej.

W godzinach wieczornych odbyło się w Min. Oświaty końcowe posiedzenie Komisji, na którym podpisano protokół końcowy.

Na odbytej następnie konferencji prasowej przewodniczący delegacji polskiej tow. Władysław Jackowski przedstawił ogólne wyniki obrad Komisji. M. in. przewiduje się utworzenie w obu krajach ośrodków wymiany kulturalnej, których zadaniem będzie zapoznanie społeczeństw obu narodów z życiem kulturalnym, prowadzenie badań naukowych itd. przy współpracy kultu-

ralnej na odcinku związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i społecznych.

Przewodniczący delegacji czechoskiej dyr. Hofmeister podkreślił serdeczność atmosfery obrad.

Na zakończenie wicemin. Krasowska, przewodniczący Komisji Mieszanej, podała do wiadomości, iż postanowiono szczególnie uroczysto obchodzić rocznicę podpisania paktu polsko-czechosłowackiego, 10 marca 1947 r. i co roku w dniu tym odbywać w obu krajach podniosłe uroczystości.

Wieczorem min. Grosz, dyr. dep. prasy i informacji MSZ podejmował gości w salonach recepcyjnych hotelu Polonia.

Przedstawiciele bojowników Hiszpanii i Grecji na zjeździe pracowników przemysłu spożywczego w Kudowie

Pod koniec drugiego dnia obrad zjazdu robotników i pracowników przemysłu spożywczego w Kudowie Zdroju na Dolnym Śląsku przybyli owacyjnie witani przedstawiciele narodu hiszpańskiego. W imieniu ludu hiszpańskiego, walczącego z faszystowskim reżimem gen. Franco przemówił p. Hermosa Valeriano.

W trzecim dniu obrad przybył na zjazd p. Vasses Georgiu, przedstawiciel Demokratycznej Grecji.

Delegaci powitali reprezentanta narodu greckiego burzą wiwatów na cześć naczelnego wodza demokratycznej armii greckiej gen. Markosa.

Uczestnicy zjazdu zebrał 1 milion zł. na pomoc dla sierot po poległych bojownikach o wolność i niepodległość Grecji. Obecni na zjeździe przedstawiciele Okręgowych Zarz. Zw. Zawod. Prac. Przemysłu Spożywczego zadeklarowali na ten cel doraźnie dalsze sumy.

Zamknięcie listy adwokatów dla zapewnienia administracji państwowej sił prawniczych

W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra Sprawiedliwości o zamknięciu list adwokatów.

Rozporządzenie obejmuje teren całego kraju za wyjątkiem tych okręgów, gdzie liczba adwokatów jest niedostateczna.

Rozporządzenie nie dotyczy aplikantów adwokackich i to zarówno tych, którzy są już obecnie na liście wpisani, jak i tych, którzy na

liście aplikantów adwokackich będą wpisani w przyszłości — nie zamknięcia zatem młodzieży prawniczej drogi do obranego zawodu.

Główną przyczyną, która spowodowała Ministerstwo Sprawiedliwości do wydania tego rozporządzenia, był znaczny odpływ sił prawniczych do adwokatury, na czym ucierpiała np. administracja państwowa nie rozporządzająca dostateczną liczbą prawników.

Ku czci Stefanii Sempołowskiej Uroczystość w gimnazjum jej imienia

Dnia 6 bm. w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Stefanii Sempołowskiej odbyła się uroczystość poświęcona pamięci wielkiej Patronki szkoły.

W uroczystości wzięł udział min. Skrzyszewski, wicemin. Wolski, kurator Okręgu i inni.

Na program uroczystości złożyły się: przemówienie dyrektorki szkoły, przedstawicielki Komitetu im. St. Sempołowskiej, przedstawiciele rodziców i uczniowie gimnazjum, wyrażające wolę całego zespołu nauczycielskiego i młodzieżowego,

by ideały wielkiej wychowawczyni i działaczki społecznej przyświecały pracy wychowawczej szkoły i samokształceniowej młodzieży.

Zakończyły uroczystość produkcje chóru szkolnego i deklamacje uczennic.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Min. Modzelewski przyjął w dniu 9 bm. przedstawicieli czechosłowackiej delegacji kulturalnej, bawla-

Prof. dr Walery Goetel

Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

szkoli oficerów przemysłu węglowego i metalurgii

GÓRNICZTWO i hutnictwo są kluczowymi przemysłami w wielkim procesie przemiany Polski w kraj przemysłowo-rolniczy. Fakt, że oba te przemysły przekroczyły ramy nakreślone im na rok 1947 przez trzyletni plan gospodarczy, witamy słusznie jako znamię utrwalenia naszej niepodległości gospodarczej i politycznej, zwiastuna leszej przyszłości, do której dąży nasza ojczyzna na przekór wszelkim pesymlom i wrogom.

Przemysł węglowy imponuje wielkością produkcji, która osiągnęła w roku 1947 niemal 60 milionów ton. Ta wysokość produkcji węgla daje podstawę do rozwijania innych gałęzi przemysłu, które również idą naprzód siedmiomilowymi krokami, zarówno pod względem ilościowym, jak jakościowym. Błogosławieństwo posiadania własnego węgla zabezpiecza ciepło naszych domów i mieszkań. Coraz to większa nadwyżka wydobywania węgla umożliwia duży wywóz, który wysuwa Polskę na czołowe miejsce wśród europejskich eksporterów węgla i jest bezcennym czynnikiem jej odbudowy. Na podstawie posiadanych zasobów węgla i dotychczasowego postępu górnictwa węglowego możemy jako rzecz zupełnie osiągalną w ciągu stosunkowo niewielu lat określić produkcję węgla w Polsce na 100 milionów ton, co nas postawi w rzędzie węglowych potęg świata.

Przemysł hutniczy jest mniejszy od węglowego w ilości zajętych ludzi i skali produkcyjnej, jednak znaczenie i wartość jego produktów są bardzo wysokie, tak że odgrywa on w rozwoju naszego kraju również zasadniczą rolę. Wszak żelazo i stal są zasadniczym elementem wszelkiego postępu technicznego. Ilość i jakość produkcji wyrobów hutniczych wszelkiego rodzaju stanowi o sile technicznej i każdej państwo, które ma jakiegokolwiek warunki do rozwijania hutnictwa, idzie w tym kierunku. Polska współczesna czyni też wszelkie wysiłki, aby odrobić zniszczenia, jakie wyrządził w naszych hutach okupant niemiecki, oraz podnieść i ulepszyć produkcję żelaza i stali. Wielką prężność i dynamizm, jaki okazuje nasz przemysł hutniczy, pozwala wyznaczyć mu jako cel do osiągnięcia w ciągu niedługiego czasu produkcję roczną 5 do 6 milionów ton stali, co równa się kilkakrotnemu podniesieniu otrzymanej w roku 1947 produkcji około 1,5 miliona ton.

Trzeci z podstawowych przemysłów surowcowych współczesnego państwa — przemysł naftowy — nie może obecnie wykazać wielkich cyfr produkcyjnych. Około 120.000 ton wydobytej w roku 1947 ropy to ilość, która pokrywa tylko część istniejącego a stale wzrastającego zapotrzebowania materiałów pędnych. Ale budowa geologiczna Polski jest tego rodzaju, że istnieją możliwości uzyskania nowych obarów naftowych i wydawnego podniesienia naszego wydobycia zasobów ropy, jak gazów ziemnych. Świadczą o tym dowodnie pozytywne wyniki wierceń przeprowadzanych w różnych okolicach Polski, jakkolwiek ciągle jeszcze w niewystarczającej ilości.

DECYDUJE CZŁOWIEK

O należytych rozwoju przemysłu górniczego i hutniczego stanowi — obok wystarczającej ilości surowców i urządzeń przemysłowych — chętny do pracy i odpowiednio wyszkolony człowiek. Robotnicy polscy wykazują, że dorosli do obrzytnych zadań, które spoczywają na nich w dobie dźwigania Ojczyzny ze straszliwych ruin i prowadzenia jej ku jasnej przyszłości. Ich to zapalowi, potężnemu i stale rosnącemu wysiłkowi, ich doprawdy bez granicznej ofiarności w ciężkich wojennych warunkach oraz wysokiemu poziomowi pracy należy w pierwszej mierze zawdzięczać znakomite osiągnięcia pierwszego roku realizacji trzyletniego planu. To też klasie robotniczej należy się za to głęboka wdzięczność całego narodu.

Ale wysiłek robotnika przemysłowego tylko wtedy da odpowiednie wyniki, jeśli odbywa się na należytych podstawach naukowych i

około 500 na dwóch wydziałach: górniczym i hutniczym.

Cały ten pomyślny rozwój Akademii zniszczyli okupanci niemieccy, zajmując w roku 1939 gmach główny oraz zakład maszynowy na siedzibę „general-gubernatorii” Franka, przy czym całkowicie wyrabowano, wywieziono do Niemiec, rozkradziono lub zniszczono urządzenia. Szkody te w samych maszynach i przyrządach szacuje się na 5 milionów przedwojennych złotych. Odchodząc w styczniu 1945 roku, Niemcy podpalili gmach główny. Pozostały po prześladowaniach niemieckich przy życiu personel Akademii objął uczelnię bardzo zniszczoną. Tylko 6 laboratoriów w budynku filialnym ocalało, 18 cennych laboratoriów uległo całkowitej zagładzie.

1.400 STUDENTÓW ZAMIAST 500

Ale podobnie jak cała Polska wstaje ze zniszczeń tak Akademia w ciągu ubiegłych trzech lat odrodziła się do nowego życia. Zapalający profesorów i personel Akademii oraz silne poparcie rządu nowej Polski rozumiejącego, co znaczy technika i przemysł, sprawiają, że nie tylko cała uczelnia idzie pełną parą, ale rozwój jej przechodzi wszelkie oczekiwania. Odbudowano budynek główny, urządzono z powrotem w ramach istniejących możliwości zniszczone laboratoria i dostosowano Akademię do nowych potrzeb. Gwałtowny

wzrost przemysłu górniczego i hutniczego woła o nowych inżynierów: przyjęto więc zamiast 500 przedwojennych — 1400 nowych studentów, przy czym mimo wszelkich trudności kształcą się ich na poziomie nie ustępującym poziomowi przedwojennemu a nawet przewyższającym go. Uruchomiono kurs wstępny, który daje zdolnym i pracowitym młodzieńcom, szczególnie z pośród robotników, nie mających formalnych uprawnień do wstąpienia na uczelnię, możliwość przyjęcia ich na Akademię. Przy uczelni uruchomiono szereg kursów dla sztygarów, techników i majstrów, celem polepszenia ich wykształcenia fachowego.

Równolegle idzie rozbudowa organizacyjna Akademii. Potrzeba mechanizacji i elektryfikacji kopalni i hut spowodowała uruchomienie nowego wydziału — elektromechanicznego, niezbędność silnych poszukiwań geologicznych i rozwoju pomiarów kopalni — uruchomienie wydziału geologiczno-mierniczego. Oba wydziały są już w pełni pracy i niedługo poczną wypuszczać nowych inżynierów na leżące wyszkolonych do swych specjalnych zadań. Na usilny apel szeregu Zjednoczeń przemysłowych są w toku prace nad utworzeniem osobnego studium technologii surowców mineralnych. Przy wydziale górniczym uruchomiono specjalizację naftową, przy wydziale hutniczym — odlewniczą. Celem dania wyrazu głównym zadanom A-

kademii, uchwalono zmianę jej nazwy na Akademię Górniczo-Hutniczą. Mimo pochłonięcia personelu pracą organizacyjną i rozbudową uczelni, rozkwita w Akademii praca naukowa, tak istotny czynnik rozwoju szkoły akademickiej. O tempie i poziomie tej pracy świadczą liczne publikacje profesorów i asystentów ogłaszane w wydawnictwach własnych i innych. Są to prace z zakresu zarówno wiedzy stosowanej jak teoretycznej. Wychodzimy bowiem z założenia, że wysoki poziom naukowy uczelni technicznej da się tylko wtedy osiągnąć, jeżeli uczelnia pracuje na wszystkich polach nauki. Niektóre prace tzw. stosowane naszej uczelni, jak ulepszone metody badania lin stalowych, wzbogacania ubogich rud żelaznych, otrzymywania użytecznych stopów z surowców krajowych, prace t.zw. teoretyczne, jak badanie promieni kosmicznych, prace z zakresu ekonomii surowców mineralnych i inne przyniosły pożytek dla nauki, techniki i przemysłu, przyniosły rozgłos dla osiągnięć polskich.

W działalności naszej tkwimy siły nie w nurcie współczesnej rzeczywistości polskiej. Szereg naszych prac służy wprost planowi rozwoju gospodarczego. Włączenie naszej uczelni w dzisiejszą rzeczywistość nastąpiło samorzutnie. Stwierdzamy przy tym, że wbrew krakanom niektórych domorostych przepowiadaczy upadku nauki z chwilą jej „poddania się planowaniu” — nauka w Akademii nie tylko nie upadła, ale rozwinięta skrzydła do wysokiego lotu. I nie może być inaczej: tylko nauka związana z życiem społeczeństwa, dzieląca z narodem jego dążenia i troski, może naprawdę rozkwitać!

JESTEŚMY ZWIĄZANI Z PRZEMYSŁEM

Związek Akademii z przemysłem jest bardzo silny. Wyrazem tego jest współpraca z naukowymi instytucjami przemysłowymi: Instytutem Badawczym Przemysłu Węglowego w Katowicach, Hutniczym Instytutem Badawczym im. St. Staszka w Gliwicach, Instytutem Odlewniczym w Krakowie i Instytutem Naftowym w Krośnie. Z radością należy podkreślić wysoki poziom tych instytucji, ich szybkość i piękny rozwój, doniosłość prac naukowych, prowadzonych w tych instytucjach.

Wyrazem uznania, jakie osiągnęła Akademia Górniczo-Hutnicza dla swych osiągnięć ze strony najwyższych czynników państwa, były niedawne odwiedziny uczelni przez Prezydenta Rzeczypospolitej, ministrów Przemysłu i Handlu oraz Oświaty. Prezydent oraz ministrowie dali dowód swego szczególnego zainteresowania jedyną w Polsce uczelnią, służącą kluczowym naszym przemysłom, bawiąc na terenie Akademii przez cały dzień i poświęcając swój czas dokładnemu badaniu osiągnięć naukowych i technicznych uczelni, prac jej wyświadczonej, którzy odbywali w Akademii doroczny zjazd, oraz młodzieży. Odwiedziny te, tak szacowne dla dźwigającej się ze zniszczeń uczelni, stały się bodźcem do tym bardziej wyjątkowej pracy dla dobra państwa i techniki polskiej, na pożytek polskiego górnictwa i hutnictwa.

W pracy tej idziemy w kierunku najsilniejszego powiązania wysiłków robotników, techników, inżynierów i naukowców złączonych wspólnym celem i planowym działaniem. Młodzieży naszej wskazuje my na wspaniałe, współczesne przykłady współzawodnictwa pracy, które z inicjatywą robotnika węglowego Pstrowskiego ogarnęło szerokie koła pracowników przemysłowych, oraz czynu absolutnie najszybszego uczelni inż. Krotkiewskiego, który z narażeniem życia uratował w katastrofie kopalnianej życie grupy robotników.

Przykłady te są dowodem, że jedność robotnika i inteligenta w pracy nad budową nowej Polski nie jest frazesem, ale tryskająca życiem prawdą.

Dr Fabian Schlang (Kraków)

Okręg krakowski - rzeszowski na drodze industrializacji

Oddalony tylko o dwie godziny jazdy autobusem od zgiełkliwej i tętniącej życiem stolicy Górnego Śląska — Katowic — prastary gród pamiętek narodowych i strażnik skarba królewskich tradycji — Kraków — rozwija teraz coraz bujniej swoje życie kulturalno-artystyczne i pretendując do miana duchowej stolicy Polski, najeźdźcą wagę przykładu do zagadnień gospodarczych. Nie to jednak nie pomaga. Trzyletni plan odbudowy gospodarczej i tendencje rządu do uprzemysłowienia kraju nie zatrzymały się i nie mogły się zatrzymać u wrót województwa krakowskiego, lecz wysunęły konkretne zadania i cele, które województwo musi wykonać w dziedzinie rozwoju przemysłu.

Kraków, bogaty w skarby przeszłości, ubogi jest w centralne zarządy przemysłowe, które obrały sobie siedzibę w innych, bardziej uprzemysłowionych ośrodkach kraju. Kraków nie posiada również wielkich zakładów przemysłowych o dużej wartości dla ogólnopolskiej gospodarki narodowej. Przeglądając książkę telefoniczną Krakowa natknąć się można tylko na numery jednego jedynego centralnego zarządu — trzech P — Przemysłu Paliw Płynnych. Poza tym Kraków stanowi centralę poważnego stosunkowo przemysłu ludowo-artystycznego Podhala, stanowiącego niejako pomost przejściowy między kulturalno-artystycznymi aspiracjami Krakowa a sąsiednim ciężkim przemysłem i górnictwem w województwie śląsko-dąbrowskim.

PLAN 3-LETNI WSKAZUJE ZADANIA

Drugi rok planu trzyletniego charakteryzuje się także zwiększeniem rozmachu industrializacji w nieprzemysłowym okręgu gospodarczym krakowski-rzeszowski. Należy tu wspomnieć o będącej w trakcie budowy w Dworach pod Oświęcimiem potężnej fabryce benzyny syntetycznej sztucznej gumy („bunyn”) oraz innych produktów syntetyzacji chemicznej z węgla. Można już teraz uzmysłowić sobie kolosalne znaczenie, jakie mieć będzie „Syntetyk” oświęcimski dla województwa krakowskiego, pozbawionego przez naturę bogatych skarbów mineralnych i drogocennych złóż. Dwie potężne elektrownie będące w budowie w Dworach i Jaworznie zasila nie tylko województwo krakowskie w energię elektryczną — „biały węgiel”, utrzymujący transmisję zakładów fabrycznych w ciągłym ruchu, eksportowany będzie

(a częściowo już jest eksportowany!) do Czechosłowacji. Mościce, które przed paroma miesiącami wznawiały produkcję, wznagają ją wciąż. Okolicom uzyskał rekord produkcji piwa w roku 1947, krakowska fabryka Zieleniewskiego pracuje pełną parą, farmaceutyczna fabryka Wandera w Krakowie uruchomiła nowe działy produkcji (m. in. produkcję glukozy), trzyletni plan wyznaczył konkretne zadania kopalni rudy w Olkuszu, rośnie produkcja tekstylna w Białej, pracuje przemysł gumowy w Wolbromiu, a kopalnie w Bochni i Wieliczce wydobywają znaczne ilości soli. Wszelako największe znaczenie ogólnopolskie posiada w chwili obecnej ropa naftowa, której centralna siedziba znajduje się w Krakowie, jakkolwiek główne ośrodki jej wydobycia znajdują się już poza granicami województwa krakowskiego.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Rok 1947 okazał się rokiem rekordowym w produkcji naftowej. Wydobyto wtedy ok. 130 tys. ropy, czyli o 11 proc. więcej niż w roku 1946. Przy naturalnym spadku produkcji ropy, wynoszącym w Polsce przeciętnie 14 proc. w stosunku rocznym faktyczne zwiększenie wydobycia ropy w 1947 r. wyniosło ok. 30 tys. ton.

Od czerwca 1947 r. miesięczne wydobycie ropy utrzymuje się na rekordowym poziomie 11 tys. ton. Średnia produkcja dzienna która w r. 1945 spadła nawet do 28 ton, dochodziła w r. 1947 do 380 ton. Wyników tych przyczyniło się usprawnienie eksploatacji, dobre wyniki torpedowań otworów oraz rozszerzenie działania odbudowy złoża systemem „Mariett”

Także produkcja gazoliny wzrosła o blisko 150 proc. w stosunku do roku 1946. Gazoliny wyprodukowano ponad 5.000 ton (2800 ton w r. 1946). Sukces ten uzyskano dzięki nowym urządzeniom do odgazowania ropy, dzięki usprawnieniom technicznym starych urządzeń oraz uruchomieniu nowej gazolinarni w Roztokach. W lutym rozpoczęła pracę nowowytwarzana gazolinarnia w Glinniku Mariampolskim, która przerabiać będzie gaz z uprządkowanej sieci w Krygu, Lipinkach, Kobylance i Harkłowej.

Rafinerie naftowe przerobiły w r. 1947 łącznie 175 tys. ton ropy krajowej, importowanej oraz półproduktów.

W poszukiwaniu za nowymi złożami ropy naftowej i gazu ziemnego natrafiono na pokłady gazu w Dębowcu, którego zapasy wynoszą 3 miliardy m³. Z Dębowca przebiega do Krakowa i Tarnowa oraz do sieci wschodniej około 100 tys. m³ gazu na dobę, ukończonym w r. 1947 gazociągami Dębowiec-Biała — Oświęcim — Kraków o łącznej długości 165 km. Rurociąg ten ma połączenie ze starą siecią przez Tarnów — Pilzno do Komorowa i do Gorlic.

W Kłodawie nawiercono sól sodową i potasową o dużym znaczeniu dla rolnictwa. W Wojsławiu koło Mielca nawiercono złoża gazu ziemnego. W Busku nawiercono ślady ropy i duże ilości solanki. W Grybowie odkryto złoża łupku bitumicznego. Zapoczątkowano dalszą pracę odkrywczą w Iwonicy.

Mimo starych urządzeń wiertniczych postęp wierceń w kopalnictwie naftowym osiągnął nienotowany dotąd rekord w ilości 65 m. Instytut Naftowy wybudował i wyposażył laboratorium chemiczno-maszynowe i przeprowadził szereg prac mających ważne znaczenie dla przemysłu. Rozwinęło się również szkolnictwo zawodowe, stojące pod egidą Instytutu Naftowego. Utworzono Technicum naftowe w Krośnie, dwa gimnazja przemysłowe w Krośnie i Glinniku Mariampolskim, trzy szkoły mistrzów kopalni w Krośnie, Gorlicach i Grabownicy.

(Dokończenie na str. 7-ej.)

Nowa gałąź przemysłu polskiego

Będziemy budować okręty

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego na Wybrzeżu obejmuje obecnie pod wspólną dyrekcją 17 zakładów, znajdujących się na terenie trzech województw: gdańskiego, szecińskiego i mazurskiego. W ciągu roku przeprowadzono reorganizację, która polegała na włączeniu do Zarządu 9 fabryk i przekazaniu do „przemysłu miejscowego” dwóch fabryk maszyn rolniczych. W związku z tym nie można porównywać obecnej produkcji czy stanu zatrudnienia z analogicznymi pojęciami początku ub. roku.

Wartość produkcji zakładów metalowych Wybrzeża w r. 1947 osiągnęła ponad 490 milionów zł., (w grudniu ub. r. 88 mil. zł.) a stan zatrudnienia wzrósł do 4.105 osób.

Dzięki dalszym inwestycjom i usprawnieniu organizacji produkcji praca poszczególnych zakładów stała się wydajniejsza, wykonane wyroby zwiększyły swą jakość — i wartość.

SZEROKI WACHLARZ PRODUKCJI

Fabryki C.Z.P.M. produkują: obrabiarki do metalu (1.500x250), opakowania blaszane, latarki, tabor dla kolei wąskotorowych (wywrotki, wózki robocze), taczki, aparaty dla przemysłu chemicznego, gorzelnicze go i garbarskiego, zbiorniki i beczki żelazne, liny stalowe i żelazne, szpagat papierowy, pławy morskie, palniki do lamp, części do gazomierzy, naczynia gospodarskie i konwie mleczarskie, budki parowozowe, popielniki, odlewy żeliwne, części do ciągników, narzędzia rolnicze (m. in. plugi jednoskibowe), młockarnie szerokomłotne, siatkę zagrodową, drut kolczasty, puszki do konserw i lakierów, a wreszcie piece szamoto we stalopalne oraz różne konstrukcje żelazne i stalowe. W zakresie pracy zakładów wchodzi ponadto remont wagonów, maszyn i obrabiarek, szlifowanie wałów korbowych i tulei itp.

W najbliższym czasie przewiduje się uruchomienie produkcji semaforów kolejowych, młockarni czyszczących, turbin parowych i ciężkich maszyn, przeważnie dla przemysłu okrętowego (fabryka w Elblągu). Jednocześnie produkcja innych, istniejących działów, ma szansę na planowy wzrost pod warunkiem dostawy odpowiedniej ilości surowca lub półfabrykatów produkcyjnych.

BUDOWNICTWO OKRĘTOWE

Nie ulega wątpliwości, że najpoważniejszym przemysłem na Wybrzeżu, a jednym z najważniejszych, kluczowych przemysłów o znaczeniu strukturalnym jest, nawet w dzisiejszym stadium, budownictwo okrętowe. Stocznice stają się wielkim warsztatem remontowym, nieodzownym przy ruchliwym zespołe portowym oraz placówką produkcyjną, która ma w jak najkrótszym czasie dobudować paręset tysięcy tonażu nowych statków. Aby statek zaczął normalnie pracować (i przynosić dewizowe zyski) trzeba go nie tylko zbudować ale i wyposażać. Produkcja okrętowa zatrudnia więc cały szereg gałęzi przemysłowych, produkujących blachy i konstrukcje stalowe, silniki, wiele mechanicznych urządzeń pomocniczych, liny, meble itd. aż do nakryć stołowych i... wykałacek.

W zasadzie byłoby korzystne dla sprawności pracy aby stocznice zajmowały się tylko budową kadłubów a działy produkcji pozaokrętowej — konstrukcjami związanymi bezpośrednio z samym budownictwem okrętowym. Jeśli stocznice mogą zrobić bardzo precyzyjny filtr dla przemysłu chemicznego — mogą z powodzeniem budować seryjnie rownie doskonałe wince okrętowe, obecnie sprowadzane z zagranicy. Na leżałoby dążyć do podobnego przedstawienia produkcji i pozostałych działów.

Z drugiej strony przemysł metalowy zmierza do wyeliminowania produkcji artykułów innych niż te, które mogą uczynić zeń przemysł pomocniczy. Tendencje te znalazły już swój wyraz np. w zorganizowaniu na terenie b. stoczni Nr 16 w Elblągu fabryki turbin i maszyn okrętowych. Podobno prototypy tych maszyn będą mogły być zbudowane

już w końcu przyszłego roku, co rozwiąże w pewnym stopniu problem zaopatrywania w silniki nowobudowanych i remontowanych statków.

O NOWY TYP PRACOWNIKA

Zaletą tej reorganizacji — prócz bezspornych korzyści technicznych — byłoby i to, że zmieniłby się charakter ważnych fabryk Wybrzeża, wytwarzając w konsekwencji nowy typ pracownika, związanego z produkcją statków, z morzem. Wypełnienie bowiem naszego programu morskiego to nie tylko węgiel i stal, z którego powstaje o-

kręt, ale w większym bodajże stopniu dobry fachowiec, rekrutujący się ze społeczeństwa świadomego posiadania morza i jego roli gospodarczej. Stoczniom naszym potrzeba przede wszystkim entuzjazmu i moralnego poparcia całego narodu.

CÓŻ TO ZNOWU?!

Dziwactwem zakładów C.Z.P.M. na Wybrzeżu jest to, że noszą one bardzo dziwne nazwy. Mianowicie po nazwie fabryki na urzędowych pieczętkach i blankietach figuruje wyraźny dopisek wskazujący na dawnego właściciela. Np.: „Fabryka Pieców Stalopalnych, dawn. Pirwitz”, „Gdańska Fabryka Obrabiarek, dawn. Thümecke”, „Fabryka Aparatów i Kotłów, dawn. Neubäcker” itd. Czy te fabryki będą reprivatyzowane? Ciekawe komu to potrzebne i kogo to interesuje w trzy lata po wojnie do jakiego Niemca dawniej fabryka należała? K.

Plan współzawodnictwa pracy w przemyśle naftowym

Specyficzne warunki, w jakich pracują naftciarze, utrudniają opracowanie dla nich norm produkcyjnych. Dlatego też Przemysł Paliw Płynnych rozpoczął akcję współzawodnictwa w grudniu ubiegłego roku jedynie na terenie kopalnictwa naftowego, zaś obecnie mając za sobą dwumiesięczne doświadczenie przystąpił do opracowania wielkiego planu współzawodnictwa dla całego przemysłu paliw płynnych.

Zwołana przez C.Z.P.P.P. 6 bm. konferencja obradowała nad zaprojektowanym przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Naftowego schematem ocen zwycięskich zespołów pracowników. Schemat ten umożliwi dokonania wszechstronnej oceny współzawodników i ustalania kolejności zwycięzców. Wyniki pracy począwszy od 1 stycznia rb. za okres każdego kwartału lub miesiąca na współzawodniczących sekcjach w kopalniach i zakładach pracy oceniane będą za pomocą punktów. Suma uzyskanych punktów decyduje o zdobyciu pierwszej, drugiej lub trzeciej nagrody, której wysokość ustalona zostanie przez Naczelną Dyрекcję przy współudziale Zarządu Głównego Związku Zawodowego.

Współzawodnictwo pracy zatacza coraz szersze kręgi

Zainicjowane w październiku r. ub. przez PZInż. „Ursus” współzawodnictwo pracy objęło dotychczas Zakłady Cegielskiego, Wrocławską Fabrykę Wagonów, Państw. Fab. Nr 1 w Radomiu oraz Państw. Fabr. Nr 2 w Skarżysku.

Ostatnio do akcji tej przystąpiły

Wrocławska fabryka wagonów zwiększa produkcję

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu wyprodukowała w ciągu grudnia ub. r. oraz stycznia rb. 1.227 węglarek, 30 tendrów, 2 wagony osobowe. W okresie tym

P.Z.P.B. Nr 21 — wzorowa fabryka włókiennicza

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 21 w Łodzi będą w najbliższym czasie zakładem wzorowym. Obecnie przeprowadza się: automatyzację krosien, zaopatrzenie prężni w aparaty pneumatyczne, urządzenie napędu indywidualnego maszyn. Dźwigi mechaniczne pozwolą na przetrzymywanie wielkich ciężarów bez zużywania energii ludzkiej. Dzięki specjalnym przyrządom na salach fabrycznych utrzymywana będzie jednakowa temperatura. Nowe warunki techniczne pozwolą na

Imponujący wzrost w produkcji nasion buraczanych

Produkcja nasion buraczanych w roku 1947 w obiektach Państwo-

wojów podane w schemacie odnoszą się do poszczególnych zadań, które zgrupowane są dla: kopalnictwa naftowego, tj. eksploatacji i wiertnictwa, dla wiercen poszukiwawczych, tj. wiercen na poszczególnych szybach, dla poszczególnych rafinerii, poszczególnych gazolinarni, fabryki maszyn w Gliniku Mariampolskim oraz dla dystrybucji gazu ziemnego.

Projekt przewiduje punkty za przekroczenie normy produkcyjnej wzgl. wiertniczej, za podniesienie jakości produktów, za obniżenie kosztów własnych produkcji na odcinku zużycia surowców, materiałów i energii (opał, prąd, woda), przez oszczędne gospodarowanie tymi elementami, za zmniejszenie absencji w pracy i za zwiększenie bezpieczeństwa pracy. W czasie trwania współzawodnictwa, sekcje będą informować się wzajemnie o wynikach pracy.

Powołana do życia komisja głów na ustali ostatecznie sposoby obliczania wyników, system punktacji oraz sposoby podziału premii.

Komisja główna powoła również Komisje Branżowe dla jednorodząjowych zakładów pracy.

dalsze zakłady, a mianowicie: Zespół Odlewni Radomskich w Radomiu obejmujący 4 odlewnie oraz Zakłady Odlewnicze, dawniej Jan Witwicki w Skarżysku. Akcja ta rozpoczęła się w bieżącym miesiącu.

Ostatnio do akcji tej przystąpiły

Wrocławska fabryka wagonów zwiększa produkcję

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu wyprodukowała w ciągu grudnia ub. r. oraz stycznia rb. 1.227 węglarek, 30 tendrów, 2 wagony osobowe. W okresie tym

P.Z.P.B. Nr 21 — wzorowa fabryka włókiennicza

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 21 w Łodzi będą w najbliższym czasie zakładem wzorowym. Obecnie przeprowadza się: automatyzację krosien, zaopatrzenie prężni w aparaty pneumatyczne, urządzenie napędu indywidualnego maszyn. Dźwigi mechaniczne pozwolą na przetrzymywanie wielkich ciężarów bez zużywania energii ludzkiej. Dzięki specjalnym przyrządom na salach fabrycznych utrzymywana będzie jednakowa temperatura. Nowe warunki techniczne pozwolą na

Imponujący wzrost w produkcji nasion buraczanych

Produkcja nasion buraczanych w roku 1947 w obiektach Państwo-

Na Komisji Planu Gospodarczego

Nowe inwestycje w maszynach i budowlach dla przemysłów włókienniczego, lnianego, skórzanego, papierniczego, cukrowniczego, spożywczego i konserwowego

Komisja Planu Gospodarczego w dniu 9 bm. rozpatrywała inwestycje Min. Przemysłu i Handlu dotyczące tzw. przemysłów lekkich.

Przemysł włókienniczy zajmuje szóste miejsce w planie inwestycyjnym 1948 r. Inwestycje przemysłu włókienniczego wynoszą 5.547 milionów zł. w tym 3.363 miliony inwestycje nowe. 800 mil. zł. przeznaczają się na kupno nowych krajowych maszyn włókienniczych, 100 mil. na kupno obrabiarek dla remonów. Największe kredyty otrzyma przemysł bawełniany, zwłaszcza fabryki w Pabianicach, Częstochowie i Zawierciu.

W dziedzinie przemysłu lniankiego zostaną zbudowane trzy nowe roszarnie lnu, kosztem 140 mil. zł.

W przemyśle skórzanym inwestycje wynoszą 1.222 mil. zł. w tym na nowe inwestycje 209 mil. Przewiduje się budowę fabryki ekstraktów garbarskich w Bydgoszczy oraz fabrykę futrzarską w Kurowie Lubelskim.

W przemyśle papierniczym suma inwestycji jest trzykrotnie wyższa od sumy inwestycji z 1947 r. M. in. uruchomi się fabrykę maszyn papierniczych w Jeleniej Górze. Do ważnych inwestycji w walce o surowiec krajowy należy odbudowa

fabryki w Niedomicach, która osiągnie 60 ton celulozy wiskozowej dziennie. Ważną inwestycją jest także odbudowa fabryki celulozy w Malczycach. W wyniku inwestycji 1948 r. przemysł papierniczy będzie w 1950 r. samowystarczalny w 100 proc.

Ogólna suma inwestycji przemysłu cukrowniczego wynosi 662,4 mil. zł. Przewiduje się uruchomienie dwu cukrowni oraz odbudowę szereg cukrowni i magazynów.

Inwestycje przemysłu spożywczego wynoszą 520 mil. zł., przewidują budowę fabryki makaronu we Wrocławiu, odbudowę fabryki Fuchsa w Warszawie oraz remonty i renowacje siedmiu fabryk. Przewiduje się sprowadzenie ze Szwecji nowoczesnego urządzenia dla pięciu drożdżowni. Na rozbudowę i budowę przemysłu surogatów kawowych i namiastek spożywczych przeznaczają się 22 mil. zł.

W przemyśle konserwowym inwestycje przekroczy pięciokrotnie inwestycje roku 1947. M. in. wybuduje się chłodnię i zamrażalnię rybna w Gdyni kosztem 41 mil. zł.

Nad planem wywiązała się ożywiona dyskusja, która trwała do późna.

Plan zbytu węgla i koksu

na zbył krajowy i na eksport w I-ym kwartale r.b.

Plan zbytu węgla i brykietów na pierwszy kwartał br., przewiduje ogółem do rozdziału 16.659 tys. ton, z czego na zużycie w kraju przeznaczono 11.429 tys. ton, na eksport zaś 5.230 tys. ton.

Na cele wytwórcze zużyte będzie wg. planu 6.969 tys. ton węgla i brykietów. Na opał przewidziano 2.885 tys. ton, w tym przydział kartkowy wyniesie 290 tys. ton, sprzedaż wolnorynkowa 345 tys. ton, sprzedaż drobnicowa (w kopalniach)

280 tys. ton. Dla wsi — na premiovanie skupu zboża i inne cele przeznaczone 70 tys. ton.

Plan zbytu został już w styczniu przekroczony o 265 tys. ton.

Plan zbytu koksu na I kwartał obejmuje ogółem 1.077 tys. ton, z czego na cele wytwórcze przeznaczają się 615 tys. ton, na cele opałowe 201 tys. ton. Zużycie w kraju wyniesie ogółem 839 tys. ton, eksport 238 tys. ton.

Receptę roztworu światłoczułego

opracował inżynier — papiernik

W dziedzinie usprawnień zanotowano i wprowadzono w życie wiele pomysłów pracowników przemysłu papierniczego. Wśród tych pomysłów Komisja Usprawnień C.Z.P.P. rozpatrzyła projekt inż. Juliana Kulki, kierownika oddziału celulozy w C.Z.P.P.

Inż. Kulka opracował mianowicie receptę roztworu światłoczułego. Dzięki zastosowaniu tej recepty

przemysł papierniczy mógł rozpocząć produkcję papierów, odznaczających się ostrością rysunku, dobrem barw i trwałością, umożliwiającą utrzymanie aktywności papieru przez rok a nawet i dłużej.

Komisja usprawnień C.Z.P.P. przyznała autorowi, a conto premii zaliczkową w wysokości 150 tys. zł.

(w.z.)

Będziemy eksportować nasiona buraczane

Produkcja nasion buraczanych w roku 1947 wzrosła w stosunku do produkcji z r. ub. przeszło dwukrotnie.

Omloty i odstawy nasion buraczanych z majątków P.N.Z. zostały

już prawie w całości zakończone i wyniosły ponad 11,6 tys. q nasion buraków cukrowych oraz 983 q nasion buraków pastewnych.

W rb. produkcja wzrosła prawie trzykrotnie.

Udział sektora prywatnego

w Międzynarodowych Targach w Poznaniu

Ze względu na duże zapotrzebowanie na stoiska na M.T.P. w rb. Izby Rzemieślnicze i Izby Przemysłowo-Handlowe zdecydowały się odremontować zniszczone pawilony targowe.

Pawilon Izby Rzemieślniczych będzie posiadał rozmiary 130 mtr. na 20 m., a Izby Przemysłowo-Handlowych 90 mtr. na 24,5 mtr.

Prywatne firmy przemysłowe i

handlowe winny zgłaszać swoje zapotrzebowanie, albo bezpośrednio do Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, działającej w imieniu wszystkich Izb P.-H., względnie do Zrzeszenia Eksporterów i Importerów R.P. w Warszawie.

Zgłoszenia rzemiosła przesyłać należy do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Polska na Wystawie Rolniczej w Pradze

W mającej odbyć się w maju rb. w Pradze Czeskiej Ogólnostowiańskiej Wystawie Rolniczej weźmie udział Polska.

Rolnictwo nasze reprezentowane przez Min. Rolnictwa i R. R. zajmować będzie zasadniczo dwa stoiska. W wielkim reprezentacyjnym ogólnostowiańskim pawilonie wystawimy nasz dorobek i osiągnięcia w tej dziedzinie w postaci planów i wykresów.

Na terenach zewnętrznych urzą-

dzona będzie wieś polska, gdzie w czasie trwania wystawy zespoły młodzieżowe w strojach regionalnych produkować będą tańce i pieśni ludowe.

Poza tym wystawimy szereg eksponatów z zakresu regionalnej sztuki ludowej.

Na podstawie przeprowadzonych ostatnio rozmów na Wystawę Praską udostępnione będą grupowe wyjazdy dla wycieczek z kraju.

Sprostowanie

W numerze „Rzeczpospolitej” z dnia 8 bm. w komunikacie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów odnoszącego się do uposażenia pracowników w szkolnictwie wyższym jest zdanie: „..... i zatwierdził również projekt uchwały w sprawie dodatku wykresów dla pers-

nelu administracyjnego w szkolnictwie powszechnym”, które brzmieć powinno: „..... zatwierdził również projekt uchwały w sprawie dodatku wyrownawczego dla personelu administracyjnego w szkolnictwie wyższym”.

Centr. Zarząd Energetyki poszukuje

INŻYNIERA CHEMIKA lub MECHANIKA

obznajmionego z gospodarstwami olejów mineralnych (transformatorów, turbinowych)

Zgłaszać się do Wydziału Personalnego Centralnego Zarządu Energetyki, Warszawa, Al. Niepodległości 188 Kr 588-1

ODBUDOWA WARSZAWY

SKŁADAMY HOLD

JEJ OBROŃCOM

Dr Kazimierz Majewski (Kraków)

Problemy rolne województwa krakowskiego

Rolnictwo woj. krakowskiego cechuje szereg specyficznych warunków, które składają się na odrębny od innych dzielnic — mozaikowy charakter krakowskiego obszaru produkcyjnego.

Już pod względem agrolologicznym ziemie krakowskie cechuje duża różnorodność warunków naturalnych, które dla całości województwa nie przedstawiają się zbyt pomysłnie.

Nasilenie opadów atmosferycznych jest stosunkowo wysokie, przy czym rozległa ich skala określa już zasadnicze ramy produkcji roślinnej. Na przykład ilość opadów i dni z opadami w ciągu roku:

Miejscowość	207	736	161
Tarnów	207	736	161
Kraków	220	766	202
Zakopane	846	1205	214

Poludniową część województwa, na południe od linii kolejowej Białka — Kraków — Tarnów, zalegają prawie zwarta masą ciężkie gleby podkarpackie. W wyższym i nieregularnym pasie północnym przeważają gleby lessowe, których płaty przedzielają również urodzajne gleby aluwialne, względnie na zachodzie uboższe gleby piaszkowe i oazy rzeczynowe.

Bogata rzeźba terenu, liczne i silne nachylenia, nie zawsze dostateczna grubość warstwy urodzajnej, stosunki wilgotności gleby kształtują się zwłaszcza w rejonie podgórskim mniej korzystnie dla uprawy polowej.

PRZELUDNIENIE A KIERUNEK PRODUKCJI

To też rozszerzenie obszarów gruntów ornych kosztem użytków leśnych względnie łąk i pastwisk odbywało się na tych ziemiach przede wszystkim pod naciskiem narastającego przeludnienia wsi i głodu ziemi uprawnej, ziemia bowiem stanowiła główną bazę wyżywienia ludności, której nadmiar nie miał odwieku ujścia poza oplotki wsi. Stan ten pogłębiał osławioną „nędrę Galię” do tego stopnia, że na wiet wydarzenia tak epokowe, jak reforma rolna a przede wszystkim otwarcie możliwości zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, nie zdolały jeszcze w pełni rozwiązać problemu rozładowania „małopolskiej beczki śledzi”.

W tych warunkach gros skarłowaciałych gospodarstw chłopskich pod naciskiem konieczności bytowych nastawiało się, wbrew warunkom naturalnym, na produkcję zbóż chlebowych, ziemniaków i mleka — jako podstawy wyżywienia.

Z ogólnej powierzchni użytki rolne stanowią 68,5 proc. w tym grunty orne 52,5 proc.; sady i ogrody 1,5 proc.; łąki 6 proc.; pastwiska 8,5 proc.; natomiast lasy stanowią 22,5 proc.; a inne nieużytki 9 proc. (zatem 100 proc.).

NIEZDROWA STRUKTURA

Struktura rolna w r. 1946 wskazywała 60 proc. gospodarstw poniżej 2 ha, zaś 30 proc. od 2 do 10 ha. Przeciętna powierzchnia użytków rolnych na jedno gospodarstwo wynosiła ok. 2,5 ha rozsiadanych w szachownicy poletek, których pierwszym zadaniem jest wyżywienie 5-osobowej rodziny gospodarzy.

Dotykamy tu znowu zasadniczego problemu rolnictwa krakowskiego, a mianowicie obrazu strukturalnego, który wykazuje konieczność głębokich przemian. Zmiany te przeprowadzone w ramach akcji przesiedleńczej, przesunięcia nadmiaru ludności wiejskiej do zajęć w przemyśle, rzemiośle, handlu i innych zawodach winny objąć jeszcze co najmniej 1/3 ogółu gospodarstw, tj. około 100 tysięcy rodzin chłopskich czyli 500 tys. osób.

Tylko taka na wielką skalę zakrojona akcja połączona następnie z komasacją pozwoli na podniesienie przeciętnej gospodarstw z 2,5 ha do 4, tj. dolnej granicy samowystarczalnego gospodarstwa chłopskiego.

Obserwacja dokonywujących się przemian społecznych wykazuje, że na razie — w sposób powolny i nie zupełnie skoordynowany — procesy te już przebiegają, czego wyrazem jest m. in. już coraz silniej odczuwany brak rąk roboczych na wsi krakowskiej, która poprzednio była rezerwuarem bezrobocia wiejskiego. Zanotowane w r. 1947 tempo — niespełna 12 tys. rodzin —

problemu w pożądanym terminie rozwiązać jednakże nie zdoła.

REJONY PRODUKCYJNE

Charakterystyczną cechą rolnictwa w województwie krakowskim — jest wyodrębnienie się pod wpływem układu warunków agrolologicznych i społecznych / kilku zasadniczych rejonów produkcyjnych. Biorąc pod uwagę wykształcone już formy gospodarowania, można cały obszar podzielić na trzy zasadnicze rejony, które zarysowały się już dostatecznie wyraźnie.

I. Część północną — posiadającą optymalne warunki dla produkcji zbożowo-okopowej, oraz oparte na długoletniej już tradycji nasienictwa. Trzon stanowi powiat miechowski oraz wschodnia, urodzajniejsza część powiatu olkuskiego. Ciąży też tutaj związany węzłami komunikacyjnymi i gospodarczymi powiat pińczowski, należący formalnie do województwa kieleckiego.

II. Pas środkowy nizinny — posiadający warunki również odpowiednie dla produkcji zbożowej, warzywniczej i sadowniczej, obliczonej na zaopatrywanie większych miast i silniej rozwiniętego przemysłu rolnego.

III. Podgórski rejon południowy — jest predystynowany, z uwagi na warunki naturalne, jako baza gospodarki hodowlanej z tym, że niektóre powiaty, jak Limanowa i Nowy Sącz, posiadają idealne warunki do rozwoju gospodarki sadowniczej.

Niepomyślny na ogół układ warunków naturalnych sprawił, że mimo silnego zagęszczenia ludności rolniczej przeciętne zbiory w masowej produkcji leżą tu poniżej przeciętnych krajowych. Przy ekstensywnej wydajności potencjał produkcyjny ziemi nie był dostatecznie wykorzystany i na mieszkańca województwa krakowskiego przypadało zaledwie 50 proc. prze-

ciętnej produkcji zbóż i ziemniaków.

Prowizoryczne obliczenia z lat ostatnich wykazują również poważny deficyt zbóż chlebowych, przekraczający 100 tys. ton zboża, tj. zbiorów ze 100 tys. ha, względnie od powiadający zwykle zbiorów co najmniej o 2 q na ha uprawianych zbóż.

Poprawa stosunków na odcinku produkcji roślinnej zależy od właściwie przeprowadzonej rejonizacji produkcji roślinnej i hodowlanej z równoczesną intensyfikacją metod produkcji. Wymaga to położenia nacisku na produkcję uszlachetniającą i wyspecjalizowaną, której nadwyżki pozwolą na wyrównanie nie doborów produkcyjnych w drodze wymiany nie tylko krajowej, ale również zagranicznej.

Przyszłość rolnictwa krakowskiego leży więc w rozwijaniu hodowli zwierząt, rozbudowie nasienictwa, rozszerzeniu upraw roślin przemysłowych, produkcji sadowniczej, a więc w możliwie wszechstronnym wykorzystaniu warunków wytwórczych.

Pomyślnym prognostykiem jest szybkie odbudowanie produkcji rolnej ze zniszczeń powojennych, zasadniczo bez dużej pomocy z zewnątrz, dokonane głównie dzięki wzorodnym zaletom i pracowitości ludności rolniczej — Krakowiaków i Górali — którzy zgodnie tym razem przystąpili do pracy nad odbudową.

HODOWLA

Na plan pierwszy wybija się hodowla, której rozwój gwarantują zarówno warunki naturalne, jak tradycyjne zamiłowanie chłopstwa, przejawiające się przede wszystkim w hodowli bydła czerwonego polskiego, którego naturalną pepinię stanowią ziemie podkarpackie i wreszcie w hodowli trzody.

Wojna i jej następstwa nie oszczędziły też ziemi krakowskiej, powodując poważne straty zarówno ilościowe, jak też jakościowe w stanie inwentarzy żywych: w tysiącach sztuk:

	1938 r.	1945 r.	1946 r.	1947 r.
Koni	145	90	102	112
bydła	710	339	367	451
krowy	501	245	280	320
trzoda	227	55	103	164
owce	86	43	50	54
kozy	—	45	53	59

Cyfry powyższe, skromniejsze niż rzeczywistość, dają już wyraz zasadniczej tendencji: oparcia gospodarki na hodowli zwierząt z jej różnorodnymi możliwościami. Na podkreślenie i poparcie zasługuje zwłaszcza rozwój chłopskiej hodowli zarodowej zarówno koni, jak bydła i trzody, następnie rozwój przemysłu opartego na surowcu zwierzęcym, jak mleczarstwo i przetwórstwo mięsne. Te ostatnie działy mimo niekorzystnej odległości od portów wywozowych już przed wojną zaczynały się wybijać na czoło, dzięki odpowiedniemu, jakościowemu przygotowaniu produktu do wywozu za granicę.

Na podkreślenie zasługuje również fakt, że szczególnym zbiegiem okoliczności poważne kapitały zainwestowane w mleczarstwo i przetwórstwo mięsne nie uległy zniszczeniu i z chwilą odbudowy pogłowia mogą być znowu wykorzystane.

SADOWNICTWO

Pod względem sadowniczym najbardziej nasilone są południowe powiaty podgórskie, warzywnictwo zaś kwitnie w powiecie krakowskim, miechowskim, bocheńskim i tarnowskim.

Obydwa działy produkcji roślinnej posiadają już poważne bazy produkcyjne w terenie. Szacunkowo przysięga się zbiór z 3 mil. drzew owocowych na 100 tys. ton owoców, przy czym 60 proc. sadów stanowią jabłonie — w 10 proc. odmian zimowych. Pod uprawą warzyw było w ub. ok. 10 tys. ha, przy czym zbiór przyniósł co najmniej 80 tys. ton warzyw.

Z powyższych cyfr wynika, że rozmiary produkcji owocarsko-warzywniczej osiągnęły stosunkowo wysoki poziom przerastający już lokalne zapotrzebowanie i wymagają usprawnienia zbytu owoców

i warzyw w stanie surowym i przetworzonym.

BRAK URZĄDZEŃ PRZETWÓRCZYCH

Na terenie województwa pracuje 8 spółdzielni, przy których czynne są przetwórczo stanowiące najmłodszą gałąź przemysłu rolnego, z pod halańską spółdzielnią w Tymbarku na czele. Przemysł ten nie może sprostać potrzebom żywiłowo rosnącej produkcji. Ilość suszarni, przechowalni, przetwórczo winna być co najmniej czterokrotnie wyższa, wymaga to szybkiego uruchomienia dużych kapitałów inwestycyjnych, wyszkolenia sił fachowych, zaś rezultat uszlachetnienia obrotu i przetwórstwa podwyższy znacznie wartość produkcji sadowniczo-warzywniczej dla gospodarki społecznej.

Osobny rozdział stanowią uprawy roślin przemysłowych, wśród których na czoło wysuwają się buraki cukrowe, tytoń oraz mniej rozpowszechnione: cykorja, rośliny oleiste, oparte również o miejscowy względnie położony w sąsiednich województwach przemysł rolny.

NASIENICTWO COFA SIĘ

Najmniejsze postępy a właściwie cofanie się obserwujemy natomiast w zakresie nasienictwa, które zwłaszcza w I rejonie produkcyjnym posiadało już dwuletnią tradycję. Obecnie tak ważna gałąź wytwórczości jest niedoceniana w polityce rolnej, a zarucona przez rolników, którzy nie umieją ocenić korzyści nasienictwa zarówno w skali gospodarki indywidualnej, jak w skali gospodarki narodowej.

Tymczasem znaczenie nasienictwa dla produkcji rolnej jest niezaprzeczone. Już jako samo zastosowanie ziarna odmian szlachetnych, dostosowanych do miejscowych warunków glebowych i klimatycznych, może wpływać na zwiększenie plonu zbóż do 2 q z ha, ziemniaków do 50 q, gdy po przestawieniu na niezmiennym ziarnie siewnym prowadzi do stałej niżki plonów. Dlatego należy już blić na alarm, wzywając czynniki miarodajne i pobudzając ogół rolników do żywszego zainteresowania się nasieniem, po przez stworzenie warunków opłacalnych — co najmniej na równi z uprawą roślin przemysłowych.

Nie należy zapominać, że województwo krakowskie zdolne było do wyprodukowania pewnych ilości nasion przeznaczanych na wywóz za granicę.

Krótki przegląd zasadniczych tendencji rolnictwa krakowskiego nie wyczerpuje całości aktualnych zagadnień. Poza tym każdy z poruszonych problemów kryje w sobie szereg elementów składowych, których układ i tkwiace w nich wartości tworzą dopiero całość obrazu.

Następnie poszczególne zagadnienia zabiegają się ściśle uzależniając postęp całości od tego, czy poszczególne fragmenty nadążają we wspólnym wysiłku.

To też na plan pierwszy wybija się znaczenie człowieka, jego wartości i umiejętności synchronizowania na pozór prostych a w rzeczywistości bardzo skomplikowanych procesów produkcyjnych, i to zarówno w skali indywidualnego gospodarstwa rolnego — jak w skali jego nadbudówek.

W działalności tej rolnictwo krakowskie nie idzie już luzem. Włączona w ogólnopolski plan odbudowy gospodarczej znajduje pomoc w intensyfikacji produkcji w różnorodnej postaci, np. co raz bardziej istotne zaopatrzenie w nawozy sztuczne, kredyty celowe na rozbudowę sektora gospodarki społecznej i indywidualnej, rozbudowa sieci elektryfikacyjnej i mechanizacji rolnictwa.

Wreszcie dźwignią postępu staje się rolniczy ruch zawodowy, grupujący się wokół Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz aparat spółdzielczy obejmujący większe rozmiary obrotu przetwórstwa rolniczego.

Nie od razu Kraków zbudowano, to też trudne na pozór problemy rolnicze województwa krakowskiego znajdują właściwe rozwiązanie przy współdziałaniu zainteresowanych czynników i w oparciu o współpracę wsi, która już włożyła realny wkład do dzieła odbudowy.

Okręg krakowsko - rzeszowski na drodze industrializacji

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Na rok 1948 Poszukiwania Naftowe projektują odwiercenie 22.000 m. na polach wskazanych przez geologów. Kopalnictwo naftowe projektuje wydobyć 128.000 ton ropy i odwiercenie 40.000 m. dla podtrzymania produkcji, wybudowanie nowych gazoliniami w kopalniach oraz urządzeń do odgazolinowania ropy. Rafineria w Trzebini zbuduje zbiorniki o pojemności 30.000 m³. W Czechowicach, Trzebini i Jaśle mają być zbudowane urządzenia do etylizacji benzyny. W Jędrzychowicach zakończy się rafinerię olejów krolewskich. Poza tym zaplanowano jeszcze cały szereg ważnych prac.

Od lutego 1948 r. Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych wprowadził tymczasowy regulamin organizacyjny, mający na celu podniesienie wydajności pracy przez usprawnienie administracji. Regulamin ten wprowadził cztery rodzaje służb w Centralnym Zarządzie PPP: 1) służba ekonomiczna, 2) techniczna, 3) administracyjno-finansowa i 4) socjalna. Na czele tych resortów stoją dyrektorzy kierujący się dyrektywami określonymi przez naczelnego dyrektora.

PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY POWAŻNĄ GAŁĘZIĄ GOSPODARKI

Drugą ważną gałęzią przemysłu województwa krakowskiego jest ludowy przemysł artystyczny, głównie na Podhalu, z centralą mieszczącą się w Krakowie. Prócz centralnego przemysłu artystycznego i przemysłu ludowego, obejmujących produkcję i zbytu tych wytworów, w Krakowie znajduje się jedyny zresztą na terenie kraju Bank Spółdzielczy Chłupników i Rzemieślników, którego zadaniem jest finansowanie odbudowy chałupniczych i rzemieślniczych warsztatów zniszczonych podczas wojny oraz udzielanie im kredytów, jak również kredytowanie nowopowstałych placó-

wek i warsztatów chałupniczych. Bank ten zwiedzili bawiący swego czasu w Krakowie spółdzielcy czechosłowaccy, bułgarscy i inni.

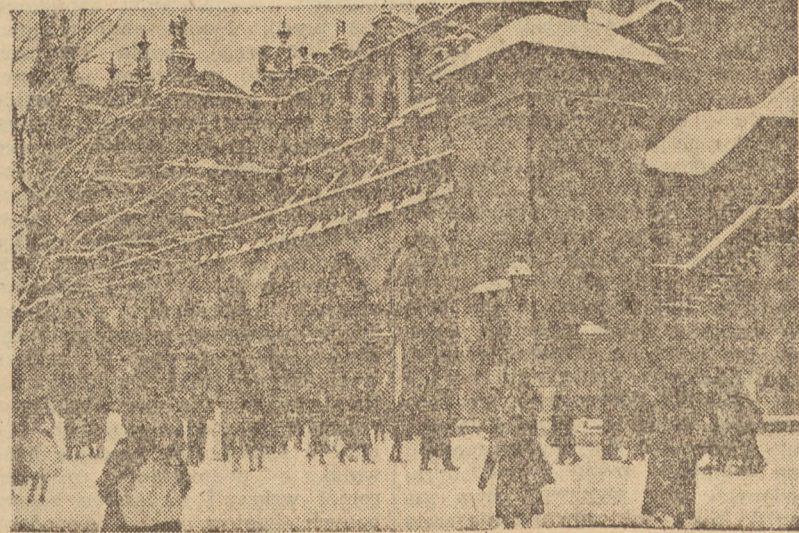
Bank rozpoczął działalność w roku 1946. Członkami Banku są stolarze, meblarze, tokarze, tkacze, trykotarze, kuśnierze, szewcy, cukiernicy, modniarki, wytwórcy lalek artystycznych, koronek krakowskich, zabawek ludowych, serdaków, dywanów i kilimów.

Bank interesuje się eksportem wyrobów rzemieślniczo-chałupniczych za granicę. Zawarł już umowę ze Stanami Zjednoczonymi na wywóz zabawek — a w trakcie pertraktacji są umowy z Szwajcarią, Anglią, Palestyną i Francją. Bank otworzył w swoim lokalu wystawę wyrobów chałupniczo - rzemieślniczych, co przyczynia się do ułatwienia zbytu produkcji członków banku, eliminując niepotrzebne pośrednictwo.

Do większych zakładów przemysłu artystycznego w Krakowie należą Państwowe Zakłady Włókiennicze „Wanda”, w których produkuje się kilimy i artystyczne gobeliny. Produkcja tych zakładów wystawio na w nowym gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie wzbudziła swego czasu bardzo silne zainteresowanie, gdyż gobeliny należą do dzieł wysoko wartościowych pod względem artystycznym. Gobeliny te projektowane są przez znanych artystów Helenę i Stefana Gołkowskich. Niektóre, wykonane systemem żakardowym rokują tej niewyżyskanej technice niezwykle możliwości plastyczne. Gobeliny Gołkowskich wysłano na wystawę do Nowego Jorku i niewątpliwie pobiją rynek amerykański.

Taka jest sytuacja województwa krakowskiego w obecnej chwili. Należy podkreślić, że czynniki centralne zbyt mało wagi przykładają do zagadnień przemysłowych województwa krakowskiego, które silnie ucierpiało podczas działań wojennych w r. 1944.

DR. FABIAN SCHLANG



Sukiennice w Krakowie

Inż. Henryk Mianowski

Byrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie

Rola ruchu turystyczno-uzdrowiskowego i letniskowego w rozwoju gospodarczym okręgu krakowskiego

ZAGADNIENIE ruchu turystyczno-uzdrowiskowego oraz letniskowego jest jednym z tych problemów, które dają szereg różnorodnych refleksów. Przez długi okres czasu traktowano zagadnienie letnisk, uzdrowisk i turystyki jako czynnik li tylko zdrowotny. W okresie powojennym wysuwa się przede wszystkim na czoło społeczna waga tego problemu. Mało natomiast uwagi poświęcało się i poświęca u nas gospodarczemu aspektowi zagadnienia, jakkolwiek zagranicą już po pierwszej wojnie światowej budził on duże zainteresowanie.

Aspekt gospodarczy ruchu turystyczno-uzdrowiskowego posiada jednak niepoślednie znaczenie. Jak wykazały poważne studia prowadzone za granicą a w pewnym stopniu i u nas, wynikiem rozwiniętego ruchu turystyczno-uzdrowiskowego są zjawiska takie, jak rozwój rolnictwa, handlu, przemysłu, komunikacji, budownictwa, wykorzystanie skarbów naturalnych terenów objętych turystyką, szybszy obieg pieniężny itp. Nie bez znaczenia jest również fakt, że rozwinięty ruch turystyczno-uzdrowiskowy odgrywa ważną rolę w bilansie płatniczym państwa, wstrzymując odpływ walut za granicę i przeciwnie, wprowadzając w związku z przyjazdami gości zagranicznych waluty obce do kraju.

Rozwinięty ruch turystyczno-uzdrowiskowy przyczynia się dalej do sprawiedliwszego i równomierniejszego rozdziału dochodów, przyczyniając je z okolic bogatszych w okolice, gdzie niejednokrotnie jedynym bogactwem ludności są źródła mineralne i piękno przyrody. Tym samym przyczynia się do podniesienia stopy życiowej ludności większej obszarów objętych ruchem turystyczno-uzdrowiskowym.

KWESTIA ŻYCIA

Jeśli jednak tak duże jest znaczenie ruchu turystyczno-uzdrowiskowego dla życia gospodarczego w ogólności, to dla niektórych okolic jest jego rozwój, krótko mówiąc, kwestią życia.

Takim regionem jest właśnie okręg krakowski, słusznie określony jako „Zagłębie balneologiczne”. Na obszarze województwa krakowskiego przemysł uzdrowiskowo-letniskowy jest przemysłem bardzo ważnym. Odgrywa on tu niemal taką samą rolę, jak przemysł ciężki na Górnym czy Dolnym Śląsku. Okręg krakowski pozbawiony jest większych bogactw mineralnych i łączonego z tym wielkiego przemysłu. Gleba, zwłaszcza na Podkarpaciu, jest mało urodzajna. Przeważa tu — mimo reformy rolnej — typ drobnych gospodarstw. Okręg ten posiada natomiast niezwykle piękno krajobrazu, źródła wód pierwszorzędnej wartości leczniczej i korzystne warunki klimatyczne.

Wszystko to kwalifikuje województwo krakowskie, zwłaszcza Podkarpacie, jako teren nadający się szczególnie na ośrodek ruchu turystyczno-uzdrowiskowego. W tym też kierunku szedł rozwój województwa krakowskiego w okresie przedwojennym.

PRZED WOJNĄ: 150 MILIONÓW ŻŁ

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, rozumiejąc znaczenie ruchu turystyczno-uzdrowiskowego dla rozwoju gospodarczego jej okręgu, wcześniej już, bo jeszcze w roku 1930, przystąpiła do poważnych studiów nad tą kwestią, inicjując szereg zjazdów poświęconych zagadnieniu ruchu turystyczno-uzdrowiskowego, przeprowadzając ankiety, opracowując i wydając referaty i monografie problemu tego dotyczącego.

Na podstawie przybliżonych obliczeń, przeprowadzonych przez Izbę Krakowską w ramach powyższych studiów okazało się, że dochód województwa krakowskiego, ściślej mówiąc, Podkarpacia, z ruchu turystyczno-uzdrowiskowego wynosił w dwóch sezonach w ostatnich latach przed wojną ponad 15 milionów złotych rocznie. Kapitał ten po przez uzdrowiska i letniska wsiąkał w społeczeństwo, zasilał najuboższe okolice województwa krakowskiego, tj. Podkarpacie. Otwierał na tych obszarach nowe i wzma-

niał stare warsztaty pracy, rolne i przemysłowe, wiejskie i miejskie, przeważnie średniego i drobnego typu. Z rozwojem ruchu turystyczno-uzdrowiskowego szedł więc równoległy rozwój przemysłu i handlu, rozwijał się przemysł ludowy, który na Podkarpaciu ma tak piękne tradycje, wzrastała siła nabywcza wsi. Rezultatem było znaczne ożywienie się życia gospodarczego oraz wzrost dobrobytu ubogiej niegdyszemi podkarpackiej, o której protokół sejmiku galicyjskiego w połowie 19-go wieku mówi, że ludność jej w okresie przedwojnia „pasła się z głodu na połoninie”.

ZMIANY POWOJENNE

Ten z punktu widzenia gospodarczego i społecznego korzystny rozwój stosunków przerwała wojna. W wyniku działań wojennych i wycofania się okupanta większość hoteli i pensjonatów została obrabowana z wszelkich urządzeń, inwentarza itp. Komunikacja z ośrodkami ruchu turystyczno-uzdrowiskowego została zerwana. Rezultatem było niemal całkowite zamarcie w pierwszym roku po wojnie ruchu turystyczno-uzdrowiskowego w województwie krakowskim.

Równocześnie dla letnisk i uzdrowisk Podkarpacia wystąpiła poważna konkurencja w postaci malowniczo położonych, obfitujących również w wody lecznicze i nowoczesnie urządzonych zdrojowisk i stacji klimatycznych Dolnego Śląska.

Istnienie tej konkurencji dało się w pierwszych latach dotkliwie odczuć letniskom i zdrojowiskom podkarpackim, zwłaszcza wtedy, gdy one nie szczędząc znacznych wysiłków przystąpiły do usuwania zniszczeń wojennych i przygotowania sezonu w roku 1946 i 1947, który jednak nie dał oczekiwanych rezultatów.

I tu nasuwa się pytanie, czy ten stan rzeczy ma się przerodzić w stan trwały, czy rzeczywistość to tak ważne dla okręgu krakowskiego źródło bogactwa, jakim był przemysł turystyczno-uzdrowiskowy, wyczerpało się, względnie skurczyło do minimalnych rozmiarów? Moim zdaniem, nie — i to z kilku przyczyn. Po pierwsze, ze względu na wielkie walory wód leczniczych Podkarpacia. Po drugie, z uwagi

na jedyny w swoim rodzaju charakter miejscowości podkarpaccyjskich. Po trzecie wreszcie dlatego, że turystyka przybiera obecnie charakter zjawiska masowego, co jest objawem wielce pożądanym z punktu widzenia społecznego. Wszak hasłem, które przyświeca obecnie wszelkim poczynaniom na tym odcinku, jest upowszechnienie ruchu turystycznego. Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem potwierdzającym to, co powiedziałem, jest akcja czasowa. Dla zilustrowania jej rozmiarów przytoczę parę cyfr.

POTRZEBA „DYSPOZYTORA RUCHU”

Jak zostało stwierdzone jeszcze za ubiegłej sesji skarbowo-budżetowej Sejmiku w maju r. 1947, przez Ministra Opieki Społecznej ob. Rusinka, Ministerstwo prelimitowało dotację na 230.000 wczasowiczów w kwocie zł 150 milionów. Stwierdził poza tym min. Rusinek, że pełna realizacja akcji czasowej uzależniona jest nie tylko od sprawnej organizacji, lecz przede wszystkim od źródeł finansowych. Jeśli zaś chodzi o uchwycenie całkowitego kosztu akcji czasowej, to uwzględnić trzeba, że same koszty wyżywienia 230.000 wczasowiczów musiały wynieść około 640 milionów zł. Prócz kosztów wyżywienia tej masy wczasowiczów, należy jeszcze wziąć pod uwagę koszty ich pomieszczenia wraz z urządzeniem, oraz administracji domów wypoczynkowych, tu dzież koszty ich przewozu kolejami od miejsca stałego zamieszkania do uzdrowisk. Cyfry powyższe mają dostateczną wymowę i potwierdzają moje twierdzenie, że weszliśmy w zakres ruchu turystyczno-uzdrowiskowego na drogę wiodącą do nadania mu charakteru masowego, powszechnego.

A jeżeli tak jest, przed okręgiem naszym rysują się realne możliwości wykorzystania jego walorów jako ważnego ośrodka ruchu turystyczno-uzdrowiskowego, pod warunkiem przyjęcia odpowiedniej polityki i odpowiedniego planu w zakresie regulowania tego ruchu.

W jakim kierunku winna iść ta akcja? Na to pytanie daje nam już w pewnym stopniu odpowiedź obserwacja stosunków w ciągu ostatnich dwóch lat która wykazała, że wszelkie instytucje organizujące wczasy, kolonie, obozy itp. przeprowadzały przede wszystkim wyjazdy na Ziemię Zachodnią. W rezultacie — w miejscowościach uzdrowiskowych Dolnego Śląska występowało zjawisko przepelnienia i związane z tym niedomagania takie, jak trudności aprowizacyjne, kwaterunkowe itp. Dało się nastę-

nie zauważyć ciekawe zjawisko, że mimo całkowitego zaludnienia a raczej nawet przeludnienia stojących do dyspozycji hoteli i pensjonatów, frekwencja w kąpielniach, pijalniach, inhalatoriach itp. nie była tak wielka, aby stwierdzić można było, że środki leczenia zdrojowego zostały w pełni wykorzystane. Z drugiej strony wiele osób chorych i potrzebujących leczenia zdrojowego nie mogło korzystać w sezonie letnim z leczenia w uzdrowiskach dolnośląskich z powodu niemożliwości uzyskania pomieszczenia.

Z tych naszkicowanych tylko w najogólniejszych zarysach obserwacji nasuwa się wniosek, że Instytucja Funduszy wczasów pracowniczych przy KCZZ oraz organizatorzy i kierownicy tej akcji wczasów, kolonii, obozów itp. powinni przyjąć za zasadę, aby do zdrojowisk i uzdrowisk kierować tylko ludzi chorych lub choroba zagrożonych. Zdrowi natomiast, którzy potrzebują przede wszystkim wypoczynku powietrza i słońca, powinni korzystać z letnisk położonych w pobliżu lasów, gór i rzek. A tych jest właśnie tyle na Podkarpaciu. Zaznaczyć przy tym trzeba, że pomieszczenie wczasów, kolonii czy obozów w tych miejscowościach jest ekonomiczniejsze (mniejszy koszt dojazdu z Krakowa, Warszawy czy innych ośrodków) i racjonalniejsze, bo danej grupie osób da to, co jest jej właśnie potrzebne: dobre odżywianie, powietrze, słońce i odpoczynek wśród pięknej przyrody.

Równocześnie region krakowski odzyska to tak dla jego rozwoju ważne źródło dochodu, jakim był przed wojną przemysł turystyczno-uzdrowiskowy.



Dom Zdrojowy w Krynicy

SKOŃCZYĆ Z PRYMITYWNĄ GOSPODARKĄ postanowiono na Zjazdach Rolniczych

Na jednym z posiedzeń Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego min. Dąb-Kociół omawiając osiągnięcia i niedomagania naszej gospodarki rolnej zwrócił uwagę na ścisłe powiązanie zagadnienia produkcji rolniczej z prawami natury. Nie trzeba chyba wyjaśniać, w jakim stopniu czynnik ten działa hamująco na rozwój rolnictwa, utrudniając — w przeciwnieństwie do przemysłu — ścisłe planowanie na tym odcinku gospodarczym.

Doświadczenia r. 1945—1946 (kłęska gryzoniów) i r. 1946—1947 (mrozy, kłęski żywiołowe i posucha) wykazały, że mimo ogromnego wysiłku chłopów i wielkich dotacji finansowych i materialnych ze strony państwa rolnictwo nasze nie było w stanie sprostać zadaniom, które na nie nałożono. Trzeba również pamiętać przy planowaniu produkcji rolnej w Polsce, że mimo poważnych osiągnięć nauki rolniczej, nie znaleziono dotychczas sposobu na sklonienie roślin u nas uprawianych, aby plonowały dwa razy do roku. Nikt również nie zmienił faktu, że na wychów konia robo-

czego musimy czekać przynajmniej dwa i pół lat, a na wychów krowy dojnej jeszcze dłużej. Dla uzupełnienia obrazu skomplikowanych trudności, w jakich znalazło się po wojnie nasze rolnictwo, wspomnieć należy o zniszczeniu zabudowań (22 proc.), wyniszczeniu pogłowia koni (40 proc.), bydła (30 proc.) itd. Ponadto nadmierne wyjałowienie gleby pociąga za sobą konieczność starannej uprawy i obfitego nawożenia. Oto z grubsza wymienione czynniki, które m. in. spowodowały po wojnie opóźnienie rozwoju naszej gospodarki rolnej.

Powyższe stwierdzenie faktów będących do pewnego — ale tylko do pewnego! — stopnia wytłumaczeniem dysproporcji powstałych między rozwojem przemysłu i rolnictwa, nie może nas w żadnym wypadku nastrojać pesymistycznie. Dwaj ministrowie najważniejszych resortów gospodarczych ob. ob. Minc i Dąb-Kociół, rzucając hasło walki o podniesienie produkcji rolnej wskazali na szereg zaniedbanych działów naszej gospodarki rolnej, których uaktywnienie, a

tym samym należyte wykorzystanie, leży w granicach naszych możliwości. Wystarczy tu wymienić siew rzędowy, który pozwala na zaoszczędzenie przynajmniej 20 proc. materiału siewnego, przechowywanie obornika, walkę z chwastami itd. Jeśli do rozwiązania tych powszechnie znanych zagadnień przystąpi cała Polska rolnicza, nasza walka o chleb będzie krótsza, zwycięstwo owocniejsze.

Rękawicę rzuconą przez potrzebę chwili podjął w końcu ub. r. jako pierwszy, państwowy sektor rolniczy. Rzecz jasna, że nie rozwiązywał to całości zagadnienia, gdyż sektor ten stanowi niewiele ponad 10 proc. w całokształcie naszej gospodarki rolnej. Tu musiał zabrać głos sektor prywatny, który w rolnictwie Polski Ludowej odgrywa decydującą rolę. Mając to na uwadze Minister Rolnictwa zarządził zorganizowanie, przy współudziale Zw. Samopomocy Chłopskiej, Ogólnych Zjazdów Rolniczych, w których wzięłoby udział, poza inspektorami i instruktorami rolniczymi, aktywni działacze terenowych organizacji społecznych i gospodarczych. Zjazdy takie odbyły się już w Krakowie, Cieplicach, Bydgoszczy, Sopocie i Olsztynie. Ostatni Zjazd, w którym wezmą udział delegaci woj. warszawskiego, łódzkiego

Wychowanie fizyczne i sport

MISTRZOSTWA ŚWIATA W TENISIE STOŁOWYM

W dalszym ciągu mistrzostw świata w tenisie stołowym w Wembley, padły następujące wyniki:

Vana (Czechosłowacja) będący w wspaniałej formie pokonał Hansdorfa (Anglia) 21:7, 21:14, 21:12. Cała gra trwała zaledwie 15 minut. Reisman (USA) — Cedersholm (Szwecja) 20:22, 21:9, 21:19, 19:21, 21:16. Stanley (Anglia) — Ederensen (Dania) 21:8, 21:8, 21:14. Montadi (Persja), który przeszedł 1-szą rundę walkowerem, w drugiej zaś stał pokonany przez pierwszego gracza Anglii, Bergmanna 21:13, 21:14, 19:21, 21:7. Kabie (Egipt) — Curnington (Anglia) 13:21, 17:21, 21:16, 21:19, 21:12.

W KILKU WIERSZACH

Czy będziemy grać z Włochami w Polsce? W wyniku losowania rozgrywek tenisowych o puchar Davis Polska rozegra pierwszy mecz przeciw drużynie włoskiej w terminie do dnia 20 maja. Prezes honorowy PZT pos. Olchowicz oświadczył, iż gospodarzem tego meczu winna być Polska, bowiem poprzedni mecz pucharowy Polska — Włochy rozegrany w roku 1938 odbył się we Włoszech. Z kolei więc Polsce przypada prawo organizowania zawodów.

Nowe władze KS Polonia. W sali YMCA odbyło się walne zebranie KS „Polonia”, na którym dokonano wyboru nowych władz, w składzie następującym: Prezes — poseł Arczyński; wiceprezesi — Krug, Kaczanowski i Maksyś; sekretarz — Przybylski; skarbnik — Kaluba.

Tygodnik

„PRZEKROJ”

rozpoczął w Nr. 148-ym druk sensacyjnej powieści — scenariusza

p. t.

Monsieur Verdoux

(komedia zabójstw)

Autor

Charlie Chaplin

go i lubelskiego, rozpoczną się 18 bm. w Łodzi.

Cele Okręgowych Zjazdów Rolniczych wytyczone zostały na najważniejszych odcinkach produkcji rolnej i hodowlanej, unowocześnienie wsi, oświaty zawodowej, uspołecznienia, spółdzielczość itd. Referaty, dyskusje i powzięte na Zjazdach uchwały świadczą, że wieś polska zdaje sobie doskonale sprawę z obowiązków wynikłych z racji pełnoprawnego władania ziemią, że idea postępu na wsi, przede wszystkim więc zerwanie z prymitywną gospodarką rolną, musi być realizowana bez żadnych zastřeżeń w tempie dyktowanym przez obecną rzeczywistość.

Godny podkreślenia jest fakt, iż w trakcie obrad tych wielkich Zjazdów Rolniczych zagadnienie oświaty w Ziem Odzyskanych wysuwało się zawsze na pierwszy plan. Szczególnie dało się to zauważyć podczas obrad w Olsztynie, gdzie poza delegatami woj. olsztyńskiego braли również udział delegaci z Białostoczczyzny.

Z uwagi na specyficzne warunki tamtejszego terenu i wagę powziętych uchwał Zjazd ten omówi-

(ml.)

NA MIEŚCIE Mówią.

Tramwaje warszawskie nie grzeszą nadmiarem czystości, to fakt. Ale swoisty rekord brudu po bił w poniedziałek wóz przyczepny linii nr. 18. Szaby tylnego pomostu były zasmarowane na brudno-zielony kolor czymś, co do złudzenia przypominało koński... nawóz. W ten sposób mniej więcej sposób zasmarowana była platforma wozu od zewnątrz, zasmarowana tak dobrze, iż nie można było odczytać numeru wozu. Była to godzina 12 w południe. Stwierdzenie tego faktu jest o tyle ważne, że upoważnia do wysnucia logicznego wniosku, iż ślady brudu pochodzą z dnia poprzedniego. A przecież mycie wozów tramwajowych nie przeszkadza obecnie ani mroz ani brak re-

ze trochę zbyt pochopnie przenie- numerowano Al. Jerolimskie (od Marszałkowskiej). Dom na rogu Alei i Marszałkowskiej otrzymał numer pierwszy. Zapomniano jednak, że w związku z poszerzeniem ul. Marszałkowskiej pierwsze trzy domy zostaną zlikwidowane. W ten sposób Al. Jerolimskie zaczynać się będą od numeru 7-go. Można było jednak uniknąć tej zabawnej sytuacji przez oznaczenie pierwszych trzech domów numerami 1a, 1b, i 1 c.

Kiedy uporządkujemy Powiśle?

Lewe zbocze doliny Wisły — jeśli można tak nazwać warszawską Skarpą i Powiśle — przedstawia dziś obraz dostatecznie znany wszy stkim, by go trzeba było specjalnie szczegółowo opisywać. Dużo ruin wypalonych domów, gdzieś trwale odremontowany gmach, czę ściej odbudowany prowizorycznie, dużo pustych placów lub obszarów niezabudowanych w ogóle. Między domami i ruinami wiele wąskich, podle zabrukowanych uliczek, zakłady Elektrowni i resztki urzędzeń. B. Gazowni. Słowem: dzielnica bez ładu i składu, zabudowana zupełnie chaotycznie, b. zniszczona i po zbawiona jakiegoś ustabilizowanego charakteru.

Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy urbariści w planach przyszłej Warszawy postanowili zupełnie przeobrazić Skarpę i Powiśle, wyznaczając tym terenom inne zadanie. Lewy brzeg Wisły ma być wielkim publicznym parkiem, w którym staną gdzieś niskie pawilony klubów, teatrzyków, kin, kawiarni, wystaw. Pod samą skar- pą znajdować się mają liczne boiska, stadiony, nawet amfiteatr olimpijski, a na terenie ogrodów sejmowych powstać ma wielki plac do zebrań publicznych.

Tak mówią plany przyszłości. Dzisiejsza rzeczywistość nad Wisłą

zbyt odbiega od tamtych zamierzeń, by bez żadnych obaw spokojnie oczekiwać na rozwój wypadków. Nie wątpliwie zamiar urzędzenia nad Wisłą wielkiego parku zasługuje na uznanie. „Wisi” nad tymi planami jednak pewne „ale”, dość ważne, by można je było zupełnie pominąć.

Żeby zasadzić drzewa, urządzić parki i zieleńce, postawić stadiony, czy forum publiczne — trzeba jednej zasadniczej rzeczy, obok niezbędnych środków materialnych. Trzeba mianowicie dysponować wolnym, oczyszczonym terenem. Trzeba zatem rozebrać całe miasto ruin, trzeba znieść nawet już odbudowane domy, zlikwidować resztki urzędzeń Gazowni, nie mówiąc już oczywiście o takim problemie, jakim jest przeniesienie do innej dzielnicy szeroko rozbudowanych zakładów Elektrowni Warszawskiej.

Zadania gigantyczne, przerastające ogromem prac nawet zlikwidowanie pustyni b. dzielnicy żydowskiej, gdzie kilkumetrowe zwały gruzu uniemożliwiają dziś i utrudniają na długie lata odbudowę Muranowa. Kiedy to wszystko ma być wykonane — dziś dokładnie

nie wiadomo. Czy realizacja tych planów zmieści się w „osiemnasto latce” stolicy czy też rozciągnie się na lata następne — faktem zawsze pozostanie ogrom tej pracy.

W ciągu 3 lat odbudowy nie zrobiono jednak niemal nic, aby przy spieszyć sprawę odbudowy Powiśla. Nie zabroniono odbudowy częściowo ocalałych domów. Nie przystępuje się do rozbiórki ruin, likwidacji gruzów itd. Nie myśli się na wet o zabezpieczeniu t. zw. „rezerwu BOS” tj. najbardziej zniszczonego fragmentu Powiśla w okolicach B. Dynasów, który ma być w nienaruszonym stanie zachowany jako pomnik męczeństwa miasta.

Trudno jest kogoś specjalnie ganić za to. Wynikły one raczej z okresowych konieczności życiowych, z niemożności zrezygnowania w pierwszych latach z Powiśla. Niemniej jednak trzeba by, przyjąwszy dzisiejszy status quo, pogodziwszy się z samorzutną lub konieczną odbudową doliny Wisły — przeprowadzić poważną korektę planu przyszłej stolicy i pomyśleć o umieszczeniu pasma zieleni i parków bardziej na południe. (ms)

Robotnicy odbudowują kolumnę Zygmunta

Robotnicy Przemysłu Mineralnego, zrzeszeni w związku Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego i Pokrewnych Zawodów postanowili z własnej inicjatywy i własnym kosztem odbudować kolumnę króla Zygmunta na placu Zamkowym. W związku z tą decyzją odbyło się zebranie przedstawicieli Związku Robotników Budowlanych, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Komunikacji, Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy i Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy, na którym dokonano wyboru Komitetu Odbudowy

określa cele i zadania Komitetu, upoważniono Komitet do powołania komisji finansowej i architektonicznej oraz innych, których utworzenie się okaże się w czasie rozwijających się prac konieczne.

Należy podkreślić, że statut określa również termin ukończenia odbudowy, pomnika, a mianowicie dzień otwarcia i oddania do użytku tunelu i mostu Śląsko-Dąbrowskiego t.j. na połowę roku 1949.

Dziś w stolicy

Odczyty

O godz. 18 w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (Al. Stalina 26) odczyt red. Wudela pt. „Kilka zagadnień powojennej pięcioletki”.

O godz. 15.30 w gimn. TUR-u (ul. Grotgera 22) odczyt prof. Tombaka pt. „Epoka energii atomowej” (istota i użytkowanie energii atomowej, broń atomowa i obrona przedatomowa).

O godz. 19 w „Romie” Rewia wesołości, satyry, parodii, aktualnego dowcipu i piosenki pn. „Do góry nogami”. Po rewii bal. Całkowity dochód przeznaczony Inwalidom Wojennym R. P.

Wystawy

MUZEUUM NARODOWE: Wystawa Czesłowskakiej Urbanistyki i Budownictwa Wnętrza.

Lokal Klubu Młodych Artystów i Naukowców (ul. Królewska 13) wystawa malarska Walentyny Symonowicz, Stanisława Byrskiego, Andrzeja i Jerzego Mierzejewskich i Mieczysława Wejmanna. Wystaw bezpłatnie.

MUZEUUM WOJSKA POLSKIEGO (Al. 3 Maja) zamknięte dla zwiedzających od dn. 10.II — do dn. 22.II.48 r.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18 „Penelopa”.

TEATR ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 Premiera „Chory z urojenia” Mollera.

TEATR PLACOWKA (Królewska 31): o godz. 18.15 „Burza”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o

Dziennik Kawaler

Precz z ping-pongiem!

(wyciąć — zachować)

Z początku zjadłem sałatkę Sledziową i popitem puszką Preserved Apple Juice. Następną sałatkę popitem już jednak nie za morskim sokiem jabłecznym, ale rodzimą Rosą, która okazała się być kompotem z wiśni.

Rezultat był ten, że czym prędzej musiałem wypić trzy filiżanki bulionu pod torcik ananasowy. Pomogło minimalnie.

Dlatego do pieczeni wieprzowej piłem już tylko zwyczajną lemoniadę (barwioną na cukrze!) w ilości pięciu łyżeczek. Na pohybel Związkowi Chrześcijańskich Pingpongistów, którzy na swych zapustach karnawałowych (z udziałem Betty Haberbusch — piosenki — i reprezentacyjnej orkiestry Wrzask-Clubu) urządzili bufet bezalkoholowy!

Dziś, leżąc z szeregiem kompresów na różnych częściach ciała, pragnę w uzupełnieniu tego co pozwo- liłem sobie powiedzieć w czasie za- pustów, stwierdzić co następuje:

Wódka poniża i deklasuje człowieka — to fakt. Nie należy też za- lewać się na trupa, choćby ze względu na wysoką cenę alkoholu. Ale przeciętnie zdrowy człowiek długo przy bezalkoholowym bufecie nie poczajnie. I wysiadzie w konwulsjach!

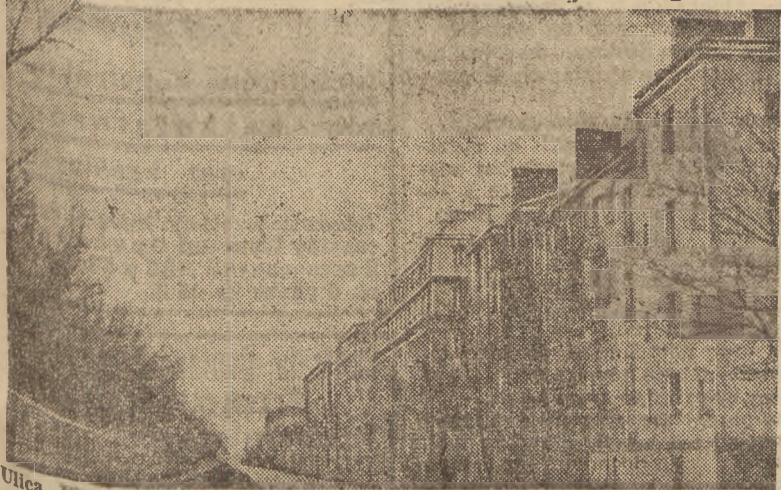
A najgorszy katz mija bezpowrot- nie po pierwszej stopce t.zw. zaprawki.

MEGAN

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z niewielkimi opadami deszczu. Temperatura nocą w pobliżu zera. W ciągu dnia kilka stopni powyżej.

Warszawa odbudowuje się



Ulica Filtrowa nie była zupełnie zniszczona w okresie powstania warszawskiego. Zniszczyli ją Niemcy przed opuszczeniem miasta podpalając systematycznie dom po domu. Dziś niema już śladów ognia. Cała Filtrów została odbudowana.

Rejestracja kart odzieżowych od 10 do 25 bm.

Resort Przemysłu, Handlu i Zao- patrzania komunikuje, że w terminie od dnia 10 lutego do dnia 25 lutego 1948 r. należy rejestrować karty odzieżowe na I kwartał 1948 r. na materiały bawełniane.

Rejestrować karty odzieżowe w powyższym terminie będą tylko te osoby, które pracują w zakładzie pracy, uprawnionym do kart odzieżowych, przynajmniej od dnia 1 li stopada 1947 r. lub są uprawnione do kart odzieżowych w miesiącu lutym z innego tytułu aniżeli prac- a (inwalidzi, sieroty itp.).

Przy rejestracji w punkcie roz- dzielczym należy przedstawić za-

świadczenie o uprawnieniu do reje- stracji i kartę odzieżową.

Zaświadczenia o uprawnieniu do rejestracji karty odzieżowej dla osób, które mają prawo do kart odzieżowych z tytułu pracy, będą wydawać ich zakłady pracy.

Zakłady pracy zatrudniające wię- cej niż 50 osób uprawnionych do rejestracji kart odzieżowych, muszą wystawiać zaświadczenia w formie listy zbiorowej według wzoru Nr. 1.

Zakłady pracy zatrudniające mniej niż 50 pracowników mogą wystawiać zaświadczenia indywidualne według wzoru Nr. 2.

Po 100 kg. węgla na kartki opałowe otrzymamy w lutym

Resort Przemysłu, Handlu i Zao- patrzania komunikuje, że posiadacze kart opałowych „A” i „B” otrzymają w lutym br. na kupon 2 tychże kart po 100 kg. węgla na osobę.

W związku z tym należy złożyć u składnika detalisty, tak w War- szawie jak i w miejscowościach pod- stołecznych, „odcinek rejestracyjny” karty opałowej na I kwartał br. w terminie do dnia 20 lutego br. Za- znacza się, że składnik detalista w żadnym wypadku nie może przy- przyjmowaniu odcinka rejestracyj- nego równocześnie pobrać kuponu Nr. 2 (węgłowego). Kupon ten bę- dzie wyciągnięty dopiero przy odbio- rze opału.

Radość życia odnajduje inwali da wojenny tylko przy pracy — pomóż w szkoleniu inwalidów wojennych!

Zróźniczkowania te nie są obja- wem dobrym, gdyż ostatnie syste- my orkiestracyjne są tak skompli- kowane i trudne, że wymagają od wszystkich członków orkiestry rów- nej inteligencji i jednakowego wy- szkolenia.

Do powyższych wywodów skłonił nas fakt niepowodzenia. Mianowicie na XVIII koncercie symfonicznym Filharmonii w dniu 6 bm. wystąpił w charakterze solisty „sluga Pana” z instrumentem Pana, udoskonalo- nym przez niejakiego Boehma — flecista.

Gdybyśmy spojrzeli do statystyki: dawnej naszej Filharmonii za pierw- sze dziesięciolecie jej działalności (1901-1911), stwierdzilibyśmy, że wy- stąpiło w tym okresie zgodnie z „modą”: 254 śpiewaków i 107 piani- stów, poza tym 74 skrzypków i 23 wiolenczelistów, wreszcie 8 orga- nistów, 2 harfenistów i... 1 flecista. Spośród „niepowołanych”, flet jest może najbardziej „wybranym” instrumentem. Dość duża skala, szlachetny dźwięk, subtelność i czar poezji — pozwoliły niegdyś Gluckowi posłużyć się nim w od- tworzeniu wiekistej szczęśliwości elizejskich cieni. Na flecie grywali nawet królowie, w lepszych co- prawda dla siebie czasach.

Jo van Veen, flecista z Rotterda- mu, przyjęty został przez publicz- ność warszawską z wielkim uzna- niem. Gra jego, choć może nieco za mało urozmaicona pod wzglę- dem dynamiki, była bardzo dobra i cały czas interesująca. Wykonał on Mozarta II koncert fletowy D-dur, dzieło posiadające wszystkie walory mozartowskiej muzyki, a na wet w ostatnim allegro żywo przy- pominając temat wesołej arii Blon- dy z „Urowadzenia z Seraju”. Oby sukces p. Veen był otuchą dla nasyłych instrumentalistów.

Dyrygował Ludwik Rajter, kap- elmistrz z Bratislavy, który poka- zał nam bardzo wysoką klasę dy- rygowania. Opanowany i zrównowa- żony, bez najmniejszego wysiłku z- niezwykłą prostotą świetnie popro- wadził uwerturę Moniuszki „Baj- ka” oraz IV symfonii Es-dur op. 38 Aleksandra Moysesza, przedstawi- ciela, obok Cikkera i Suchona, mło- dej muzyki słowackiej. Znac w dziele tym doskonałą szkołę Vitez- slava Novaka, talent kompozytora, solidną konstrukcję symfonii nie- bez doży programowości. Najslab- szą może stroną jest łączenie się pięciu jej „mouvements” w jedną całość dającą w rezultacie zbyt wielką dłużyzną mogącą nawet na

sunąć myśl, że obok „Niedokończo- nych” trafiają się na świecie i „Niekończące się symfonie”.

Bronisław Gimpel, lwowianin, uczeń M. Wolfstala i Flescha, zna- ny nam z Międzynarodowego Kon- kursu skrzypcowego im. H. Wien- iawskiego w r. 1935 w Warszawie, ostatnio koncertmistrz orkiestry symfonicznej w Hollywood, wystą- pił w dniu 5 bm. z recitalem w sali „Roma”.

Program obejmował: Beethoven- sonata G-dur, J. S. Bach Chacon- ne, Glazunow Koncert A-moll Hin- demith Sonata op. 11, Szymanow- ski Fontanna Aretuzy, Bartók Tań- ce rumuńskie, Strawiński Taniec z „Petruszki” i Wieniawski Polonaise brillante.

Partnerem jego był Władysław Szpilman, pianista bardzo dobry. Obaj muzycy różnią się od siebie zasadniczo. Gimpel reprezentuje typ skrzypka skłonnego do uducho- wienia gry, Szpilman zaś jest bar- dziej realnym technikiem. Pod ty- mi względami — albo nie pasują do siebie albo się wzajemnie uzupe- lniają, ale łączy ich jedno: są bar- dzo utalentowanymi muzykami i dlatego z prawdziwą satysfakcją słuchało się ich koncertu.

M. BORZECKI

VAN VEEN i L. RAJTER w FILHARMONII Recital Br. Gimpla

Spoglądając na najbardziej nawet zgrana orkiestrę symfoniczną, nie przypuszczamy, że aczkolwiek poszczególne jej grupy instrumen- talne od starożytnych bogów greckich się wywodzą, panuje pomię- dzy nimi pewna „klasowość” w zna- czeniu ściśle muzycznym.

Najwyższą „klasę” stanowi dziś grupa Apollona — smyczkowcy. Związczą skrzypkowie i wiolencze- liści stanowią prawdziwą „arysto- krację” orkiestrową. Słudzy Pana (instrumenty dęte drewniane), Mar- sa (dęte blaszane i Dionizosa (per- kusja) uważani są za „klasę niż- szą”.

W starożytności i średniowieczu aż do czasów Bacha, taką „arysto- kracją” byli właśnie trębacz i fan- farzyści, którzy dzięki pewnym ta- jemnicom cechowym cenieni byli wety wysoko, że grali z osobnych na wet trybun lub przeznaczonych dla siebie łóż, aby nie mieszać się z szarym tłumem muzyków. Jak wi- dzimy, „arystokracja” ta, jak i wszystko na tym świecie, z czasem

upadła i ustąpiła nowej, choć w brzmieniu mniej silnej, bardziej za- to subtelnej i, o ile gra na skrzyp- cach nie razi dziś nikogo, o tyle gra na trąbce czy bicie w bęben na zywa się szczególnie już młodszo- ścią.

Przyczyną tej „klasowości” jest, jak zwykle, moda i zwyczaj epoki. Z instrumentów orkiestrowych je- dynie skrzypce i wiolencze są dziś używane do solowych wystę- pów a z nieorkiestrowych — forte- pian i głos ludzki cieszą się naj- większą popularnością. Tymczasem literatura koncertów waltornio- wych, fagotowych czy fletowych jest wcale duża i leży w zupełnym już zapomnieniu. Z tej samej przy- czyny wypływa logiczna konse- kwencja, że kompozytorzy zwię- szają kapelmistrze, grając co najwy- żej na instrumencie smyczkowym, jeśli nie wyłącznie na fortepianie, za mało poświęcają czasu i uwa- gi instrumentom pozostałym i spy- chają je najnieślusniej do podrzęd- nej roli.

Ukazał się Nr. 2-3 (55/56) dwutygodnika » PORADNIK SPOŁECZNY «

(dawniej „PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO“)

Na treść numeru składają się między innymi następujące artykuły:

1. Jesienna sesja sejmowa — A. Borkowski.
 2. Państwowy Plan Inwestycyjny na rok 1948 — mgr. J. Marzec.
 3. Słowa i Fakty — K. Wolicki.
 4. Rozwój wewnętrznej sytuacji Francji.
 5. Wykonanie planu w przemyśle — A. Barnabel.
 6. System planowania w naszym przemyśle — inż. Z. Zelczak.
 7. Perspektywy aprowizacyjne — St. Knauff.
 8. Światlica ludzi pracy — M. Kowalczyk.
- Ponadto stałe działy: kroniki nowe wydawnictwa itd.
W następnym numerze „Poradnika Społecznego“, który ukaze się 15 lutego 1948 r., czytelnik znajdzie m. in. następujące artykuły:

1. Wzór współpracy międzynarodowej — H. Kassyanowicz.
2. W przededniu Wiosny Ludów — Z. Młynarski.
3. Dostojna Jubilatka — Armia Wolności — G. Staszewski.
4. Bizonia — plód planu Marshalla — M. H.
5. Osiągnięcia gospodarcze w r. 1947 umocniły Polskę Ludową — Z. Milewicz.
6. Służba Polsce — Szkoła Wychowania Obywatelskiego — K. Walczak.

„Poradnik Społeczny“ zawiera przegląd najważniejszych wydarzeń życia politycznego i gospodarczo-społecznego kraju i świata.

„Poradnik Społeczny“ daje obfity materiał informacyjny niezbędny w pracy nauczycieli, oświatowców, działaczy społecznych i pracowników administracji państwowej.

Cena numeru pojedynczego około 100 kolumn druku — 20 zł. Nakładem „Poradnika Społecznego“ wyszła z druku broszura p.t.

„Grecja walczy o wolność“

która jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji „Poradnika Społecznego“, Warszawa, ul. Rakowiecka 4a, tel. 409-62 lub 409-94 wew. 17. Kr 587-1

Cena broszury — złotych 30.—

Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego zaangażuje:

dla FABRYKI SPRZĘTU RATUNKOWEGO W KATOWICACH
2 techników - mechaników

ze średnim wykształceniem, pragnących specjalizować się w precyzyjnej produkcji ratunkowych aparatów tlenowych i sprzętu ochrony osobistej. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne o dobrym przygotowaniu teoretycznym, pragnące znaleźć stałe zajęcie i zdobyć specjalną wiedzę fachową w zakresie budowy sprzętu ratowniczego.

1 referenta - (tę) sprzedawcy
z praktyką lub średnim wykształceniem handlowym.
Potrzebna jest siła pracująca całkowicie samodzielnie.

Pisemne zgłoszenia przyjmuje Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, Świętochłowice, ul. Armii Czerwonej Nr. 30. Kr 611-1

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 105 - Z A A N G A Ż U J E
INŻYNIERA lub TECHNIKA ELEKTRYKA
na stanowisko Kierownika Serwisu Automatorowego.

Reflektanci z praktyką proszeni są o składanie ofert w Wydziale Personalnym w godz. 9 do 13. Kr 617-1

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

8.000.000 sztuk butelek typu monopolowego o pojemności	1 L
2.000.000 " " " " " "	0,5 L
4.000.000 " " " " " "	0,25 L

sukcesywnie od 1-go kwietnia do 30 czerwca 1948 r.

Butelki należy oferować z zachowaniem wyżej podanego stosunku między pojemnościami.

Oferty z podaniem ceny loco wagon stacja załadowania, terminów dostawy oraz warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach, bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na dostawę butelek monopolowych“ do Dyrekcji Państwowego Monopoli Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno Nr 1 (kancelaria Główna) do godziny 13-ej dnia 10 marca 1948 r., po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do wnętrza koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny na sumę zł 30.000.— (zł trzydzieści tysięcy).

Dyrekcja PMS zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru dostawcy bez względu na wynik przetargu.

Oferta obowiązuje w ciągu 30-tu dni od dnia otwarcia.
Wadła, dotyczące nie przyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w terminie 15-tu dni po otwarciu ofert. Kr 622-1

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO ZJEDNOCZONE
FABRYKI CHEMICZNE „SILESIA“
w ŻAROWIE k. ŚWIDNICY
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie podestów, schodów, silosów, odpowietrzenia i ustawienia wentylatora do pieca piritowego syst. „Wedge“ konstrukcja żelazna w Zjednoczonych Fabrykach Chemicznych „Silesia“ w Żarowie k. Świdnicy.

Informacji w sprawie wykonania, zasięgnąć można w godz. urzędowania w biurze inwestycyjnym w/w fabryki, gdzie również można nabyć podkłady ofertowe oraz warunki przetargu i rysunki.

Oferty należy składać do Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach ul. Górnych Wałów 25. Wydział Zakupu w zalakowanych i nieprzejrzystych kopertach bezfirmowych z napisem oferta na wykonanie podestów itp. do pieca piritowego w „Silesia“ do dnia 16.II.1948 r. godz. 10-ta rano.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16.II.48 r. w Zjednoczeniu Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach, ul. Górnych Wałów 25, Wydział Zaopatrzenia o godz. 12-ej rano Kr 609-1

Przetarg nieograniczony

Państwowe Zakłady Włókiennicze Nr 7 w Kaliszu, ul. Majkowska Nr. 13, ogłaszają przetarg nieograniczony na budowę magazynów ca 5600 m² na terenie fabryki.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę magazynów“, należy składać w biurze fabryki w godzinach urzędowych do dnia 24 lutego 48 r. do godz. 12, gdyż otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12,15.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w gotówce lub papierach wartościowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu na sumę 2% od kwoty kosztorysowej.

P.Z.Wł. Nr 7 zastrzegają sobie prawo:

- a) dowolnego wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferty,
- b) wyłączenie niektórych robót i materiałów,
- c) prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania powodów i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w biurze P.Z.Wł. Nr 7 w Kaliszu, ul. Majkowska 13. Kr 613-1

Przetarg nieograniczony

Państwowe Zakłady Przemysłu Dzwierskiego Nr. 1 w Łodzi ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie dźwigu towarowego.

Informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Biurze P. Z. P. Dz. Nr. 1 w Łodzi, Krzemieniecka 2 w godz. 10 — 14.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie dźwigu“ należy składać w Biurze P. Z. P. Dz. Nr. 1 do dnia 14 lutego br. w którym to dniu o godz. 10-ej nastąpi Komisijne otwarcie kopert.

Wadium przetargowe w wysokości 2% wpłacić należy do kasy P. Z. P. Dz. Nr. 1, a dowód wpłaty dołączyć do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Kr. 606-0

Ogłoszenie o przetargu

Fabryka chemiczno-farmaceutyczna „Polpharma“ w Starogardzie przy ul. Kościuszki 24/26 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

3.767.000 szt. rurek szklanych ze szkła turngijskiego, dwustronnie otwartych, z napisem wypalonym „Carpule-Bayer“ o wymiarach 62 mm—7/9 mm (grubość ścianki 1 mm);
ca 2.325.000 sztuk koreczków gumowych białych do pow. rurek.

Oferty z podaniem cen na całość wzgl. część ogłoszonych do sprzedaży przedmiotów prosimy składać w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych, z napisem „Oferta na sprzedaż rurek szklanych i koreczków gumow.“, w biurze fabryki do dnia 14 lutego do godz. 10-tej.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 lutego o godz. 11-tej w Wydziale Zaopatrzenia fabryki „Polpharma“.

Przy składaniu ofert należy dołączyć uwierzytelniony odpis świadectwa oraz kwit na wpłacone na nasze konto żyrowe w N. B. P. oddz. Tczew, wadium w wysokości 1% od sumy oferowanej.

Nabywca obowiązany jest uiścić całą cenę natychmiast po zdecydowaniu sprzedaży oraz niezwłocznie odebrać nabyte towary.

Do cen nabycia dolicza się 2% tytułem opłat manipulacyjnych.
Fabryka „Polpharma“ zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu i wyboru oferenta bez podania przyczyn i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu“.
Kr. 582-0

ŁÓDZKIE ZAKŁADY WYROBÓW PAPIEROWYCH
ogłaszają

przetarg nieograniczony

na remont automatu drukarskiego (offsetu) Nr inw. 1 f-ce Kartonaży w Łodzi przy ul. Żeromskiego 52.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na remont automatu drukarskiego Nr 1“ w wydziale technicznym Ł.Z.W.P. przy ul. Żeromskiego 52 do dnia 21 lutego br. i w tym dniu o godz. (dzień 21.II) 12-ej nastąpi komisijne otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 1% oferowanej sumy należy wpłacić do odpowiednich banków lub kasy Ł.Z.W.P. przy ul. Piotrkowskiej 238, pokwitowanie dołączyć do złożonej oferty. Ślepe kosztorysy pobrać można w wydziale technicznym Ł.Z.W.P. przy ul. Żeromskiego 52.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wyniki przetargu, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu i odszkodowania oraz podziału robót na poszczególne oferty.
Kr 616-1

PIERWSZA PAŃSTWOWA FABRYKA APARATÓW
ELEKTRYCZNYCH

w Warszawie, przy ul. Kałuszyńskiej 4

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej w nowo-wbudowanych budynkach fabrycznych przy ul. Kałuszyńskiej 4 o kubaturze około 25.000 m³.

Ślepe kosztorysy można otrzymać w sekretariacie fabryki.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie fabryki, przy ul. Kałuszyńskiej 4 do dnia 16.II.48 r. do godz. 11-ej, w którym to dniu nastąpi komisijne otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 1% sumy kosztorysowej należy wpłacić do P.K.O. I-1644 z zaznaczeniem celu wpłaty.

Dyrekcja fabryki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.
Kr 619-1

Przetarg nieograniczony

Zakłady Chemiczne „Motor Alkaloida“ w Kutnie pod zarządem państwowym ogłaszają przetarg nieograniczony na zakup maszyny biurowej sumująco-piszącej ręcznej, do jedenastu znaków oraz maszyny kalkulacyjnej do czterech działów z automatycznym działaniem.

Oferty prosimy składać w biurze fabryki Kutno, Głogowiecka 3, do 22 lutego 48 r. W dniu tym nastąpi ich otwarcie o godzinie 14-ej.

Dyrekcja fabryki zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Kr 623-1

Przetarg nieograniczony

Pomorskie Zakłady Garbarskie w Bydgoszczy, powołując się na ogłoszenia w gazetach: „Rzeczpospolita“ nr 16 z dnia 13.I.48 r. „Gazeta Zachodnia“ nr 13 z dnia 13.I.48 r. oraz w „Dzienniku Bałtyckim“ nr 13 z dnia 15.I.48 r. ogłaszają ponowny przetarg nieograniczony na dostarczenie silników elektrycznych, samoczynnych wyłączników i przekaźników hermetycznych.

Termin składania ofert do dnia 20 lutego 1948 r. godz. 12-ta. Otwarcie ofert nastąpi dnia 20-go lutego 48 r. o godzinie 12,30 w dyrekcji P.Z.G. w Bydgoszczy ul. Garbary 2—8, gdzie można otrzymać podkłady ofertowe
Kr 624-1

RADIO

W dniu 11 bm. (środa).

6.00 Sygnał czasu, pieśń. 6.15 Wład. por. 6.20 Muz. z płyt. 7.00 Dz. poranny. — 7.30 8.35 Kwadrans prozy „Szalona“ — 8.45 zefa Ignacego Kraszewskiego. 9.00 Aud. dla szkół. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12.00 Wład. południowe. 12.20 „Z mikrofonem po kraju“ — reportaż 12.30 Koncert dla dzieci starszych. 16.55 Aud. dla młodzieży. „Świat jest piękny i ciekawy“ pog. dla 17.20 Koncert popularny. 18.00 R.U.L. Wykład dr. Józefa Sieradzkiego z cyklu „Nauka w Polsce i świecie współczesnym“ 18.15 Ludwik van Beethoven z Kwartetu smyczkowego. 18.45 „Szalona“ Józefa Ignacego Kraszewskiego. 19.00 „Prawo dla wsi“ 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Recital organowy J. Kucharskiego. 20.00 Dz. wieczorny. 20.55 Głos Młodych „OMTUR — okrąg ślaski“ 21.00 Aud. Chopina. 21.30 „U naszych przyjaciół“ „Z życia Jugosławii“ 21.50 22.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 X aud. Gawedy rybackiej. 22.00 Muz. z płyt. 23.00 Wykład „Muz. Dzwana“ z płyt „Aurlegie Sonare“ 24.00 Hymn.
WARSZAWA II

16.00 Dz. wieczorny. 16.45 „Praktyczne wychowanie dziecka“ pog. 16.55 III aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia“ 17.30 Lekcja języka rosyjskiego. 17.45 Kwartet Mozarta. 18.05 Muz. popularna z płyt. 18.20 „Wyprawa na Gibraltar“ 18.35 „Młodość i książka w dobie powojennej“ pog. 18.50 Melodie ludowe. 19.10 Muz. popularna z płyt. 19.30 Recital organowy. 20.00 Dz. wieczorny. Aud. Chopinowskie. 21.40 Utwory wiolonczel. 22.00 R.U.L. wykład Józefa Sieradzkiego z cyklu „Nauka w Polsce i świecie współczesnym“.

ŚWIERSZCZYK
TYGODNIK DLA DZIECI

Poszukuje się od zaraz:

techników, konstruktorów, kalkulatorów oraz kreślarzy

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Wytwórni Upakowań Białozonych - UAMON w Gdańsku, ul. Uławska Nr. 13.15. 610-0

Centrala Dostaw Drzewnych Przemysłu Węglowego Poszukujemy

kilku buchalterów, biegłą stenotypistkę-maszynistkę, referenta do Wyzd. Gosp. z kwalifikac. elektro-mechanicznymi i taryfistów kolejowych
Zgłoszenia do Centrali Dostaw Drzewnych P. W. KATOWICE, Zamkowa 3. 612-1

„WYKROJE i WZORY“

3-ci zeszyt 7 wykrojów sukni wizytowej, bielizny, pizami, wiatrówki i t. p. Według modeli z Nr 4 (52).
„Mody i Życia Praktycznego“ 616-1
oraz wzory: 616-1
kompletu bielizny, czapeczki na drutach i wykończenia bielizny damskiej w czterech rodzajach, z wskazówkami i objaśnieniami.

Państwowa Fabryka WYROBÓW STAŁOWYCH

»GERLACH«

w DRZEWICY, pow. Opoczno

zakupi 615-0

1 kocioł parowy z paleniskiem o pojemn. 200 litr.

Oferty zgłaszać pod w. w. adres

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Dom Handlowy Leon Mrokowski Częstochowa, ul. Nadrzeźna 34, tel. 20-33 sprzedaje wagonowo-załazy żytnie z przem. 80% — za-kupi każdą ilość nasion koniezyń, prosa, grochu, seradeli, tubinu. Kr. 408-0

ROZNE

Ostrzeżenie! „Polimex“ Polskie To warzystwo Eksportowe Importowe Maszyn i Narzędzi Sp. z ogr. odp. Warszawa, ul. Daszyńskiego 11, o-strzeżać przed nabyciem maszyny do liczenia (arytmometru) Original Odhuer Nr 27/231844. 04309-1

„Czytelnik“ Drukarnia nr 2